Nr 225. Kraków, Niedziela 2 Października 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fl A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Przypominamy, iż prenumeratorzy *Nowej Reformy* nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach trzy czasopisma:

„Przegląd literacki“,

organ krakowskiego „Związku literackiego“, wychodzący w Krakowie pod redakcyą Kazimierza Bartoszewicza dwa razy na miesiąc w objętości 1½ do 2 arkuszy druku, abonenci *Nowej Reformy* otrzymają w miejscu po **1** złr. kwartalnie; zamiejscowi po **1** złr. **20** ct. Pełna prenumerata tego czasopisma wynosi rocznie **6** złr. w miejscu, a **6** złr. **80** centów na prowincyi.

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi**, otrzymywać mogą po **1** złr. **20** ct. kwartalnie.

Wreszcie dwutygodnik humorystyczny

„Śmigus“

po **90** ct. kwartalnie.

Od Redakcyi.

W przyszłym kwartale rozpoczniemy druk nadzwyczaj zajmującej powieści ***Artura Gruszeckiego***, *osnutej na tle stosunków narodowych na Śląsku pruskim, p. t.*

„Szarańcza“.

Nowi prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek drukującej się obecnie powieści W. hr. Łosia p. t „Przewrotna kobieta“.

Z Rady państwa.

Przysięgi, w Chebie złożonej, nie dotrzymano. Schoenerer odosobniony, lewica niemiecka wyłamująca się z pod dyktatury szanownego „pana Jerzego i spółki“: oto wrażenie, jakie odnieść można z przebiegu obrad wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej. Bo oto rozporządzenia językowe nie zostały zniesione, a wczoraj już — o dziwo — odbyły się obrady, będące niejako wstępem do projektowanej na poniedziałek dyskusyi nad przedłożeniami ugodowemi. Rozprawy wczorajsze były wprawdzie nie bardzo rzeczowe, przeszkadzała im szóstka Schoenererowców reprodukowaniem szacownych wyrażeń ze swego ultraniemieckiego słownika,— mimo to jednak [illegible]łożeniu oświadczenia przez hr. Thuna, umysły się uspokoiły, Schoenerer i Wolf wyszli z sali, a obrady toczyły się już bez żadnych przeszkód.

Oświadczenie hr. Thuna, którego treść znaną jest czytelnikom z wczorajszych naszych depesz, było wezwaniem do stronnictw lewicy, aby podjęły produktywną pracę w parlamencie wiedeńskim. Mogło się to nie podobać tym posłom niemieckim, dla których obstrukcya i przeszkadzanie obradom jest jedynym warunkiem ich popularności poselskiej, na większość posłów uczynić musiała jednak ta mowa wrażenie korzystne, albowiem rząd zainicyować chciał w ten sposób działalność parlamentarną i zepchnąć na plan drugi osławiony § 14. Większość Izby powitała też oklaskiem enuncyacye prezydenta gabinetu, miały bowiem jeszcze o tyle zasadnicze znaczenie, że jasno wypowiedziały, iż rząd zupełnie na tem samem, co większość Izby stoi stanowisku, aby do poważnej pracy parlamentarnej się zabrać.

To było pierwszą częścią obrad, którym — jak donosi *Wiener Abendpost* — przysłuchiwał się z ławy ministeryalnej dr Baernreither, dotąd jeszcze członek gabinetu hr. Thuna. Jak donoszą bowiem z Wiednia, dr Baernreither tylko ustną zgłosił zapowiedź swojego ustąpienia z gabinetu, a na żądanie hr. Thuna, aby na piśmie swoją dymisyę nadesłał, dotąd jeszcze tego nie uczynił. Dymisya więc d a Baernreithera formalnie dotąd nie została wniesiona, i jak wynika z wczorajszych obrad, prawdopodobnie teraz wniesioną nie będzie, gdyż stało się zadość żądaniu jego przyjaciół z wiernokonstytucyjnej wielkiej własności: wniosek Schwegla poddany został pod dyskusyę i głosowanie.

Jak wiadomo, uzasadniał nagłość wniosku o wezwanie rządu, iżby wyjawił treść swych rokowań z rządem węgierskim, bar. Schwegel, przemawiali reprezentanci wszystkich stronnictw. W toku tych rozpraw zabrał głos także prezydent gabinetu hr. Thun, po raz drugi na wczorajszem posiedzeniu, podnosząc słusznie, że obecny, tymczasowy stosunek Austryi do Węgier jest taki, jaki tylko może być na mocy § 14. Stało się to dlatego, bo w zeszłym roku Izba nie uchwaliła prowizoryum budżetowego. Nieuniknioną tego konsekwencyą stało się wydanie prowizorycznej ugody na mocy § 14.

Hr. Thun podniósł następnie całą doniosłość dla Austryi ugody z Węgrami, ważnej dla ekonomicznych i prawno-państwowych interesów i zaznaczył, że wobec parlamentu powinien wyjaśnić treść rokowań rządu austryackiego z węgierskim w sprawie ugody. Stwierdza tedy minister, że rokowania te toczyły się w tym kierunku, aby ugodę w drodze parlamentarnej przeprowadzić i przedłożenia ugodowe Izbie ponownie przedłożyć, jak to się już stało w ubiegłym roku w austryackiej Radzie państwa i w Sejmie węgierskim. Będzie tedy rzeczą Izby rozpocząć obrady nad tą sprawą; rząd usiłowania te poprze, aby sprawę ugody załatwić.

Na wezwanie bar Schwegla, aby rząd cały tok rokowań z rządem podał do wiadomości Izby, oświadcza hr. Thun, że równie otwarcie, jak bar. Banffy w Sejmie węgierskim, może dać taką odpowiedź:

„Nie znam reguły parlamentarnej, którąby dawała prawo stawiania pytań, jak ewentualnie postąpi rząd w wypadku, gdyby parlament nie spełnił swego zadania, które rozwiązać jest panów prawem, panów zadaniem, panów obowiązkiem. *(Żywe oklaski)*. Nie jestem w tem położeniu, abym wysokiej Izbie mógł wyjawić całą nić tych rokowań, bo w panów rękach leży rozstrzygnięcie, czy owe rokowania stać się mają faktem dokonanym. *(Niepokój z lewicy)*.— Od panów zależy, aby rząd nie znalazł się w tem nieprzyjemnem położeniu.“ *(Żywe oklaski z prawicy — protesty i niepokój po lewicy)*.

Po przemowach całego szeregu posłów, nagłość pierwszej części wniosku Schwegla odrzucono 172 głosami przeciw 162. Brakło bowiem przepisanych regulaminem dwóch trzecich głosów; natomiast prawie jednogłośnie uchwalono nagłość drugiej części tego wniosku, aby przedewszystkiem Izba przystąpiła do załatwienia przedłożeń ugodowych.

Prezydent postawił też pierwsze czytanie przedłożeń ugodowych na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia Izby poselskiej.

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 20 września.

(Pod wrażeniem okólnika hr. Murawiewa. — Unici w Biały. — Uczniowie III. gimnazyum w Warszawie).

Korzystając z wiecznego pokoju, ks. Imeretyński wyjechał na dwumiesięczny przynajmniej urlop. Rozjeżdżają się inni generałowie, odpasują szable niżsi oficerzy, żołnierze rzucają bagnety i karabiny. Kiedy już ma być rozbrojenie — co po broni? Miłość pokoju jest w Rosyi tak wielką, okólnik hr. Murawiewa z 26 sierpnia tak szczerym, ideały ludzkości stanowią taki skarb dla każdego Rosyanina, a jego bezinteresowność polityczna jest tak bezdenną, że tylko czekać, jak pewnego pięknego poranku Europa obudzi się w rosyjskiej Arkadyi... z dwoma milionami żołnierzy, gotowych zawsze ruszyć do boju.

Od powstania 1863 roku nie było straszliwszego dla nas faktu nad wzmożenie się państwa carów w moralną, przez Europę uznawaną powagę.

Jest to żelazny walec po grzbietach naszych toczony. Im głośniej i radośniej mówiono w Europie o Rosyi, w tem głębsze nas strącano zapomnienie. Dopóki na Rosyę patrzano jak na coś obcego, a dzikiego, jak na coś, przed czem drżeć, czego unikać potrzeba, dopóki odczuwano jej zaborczość, — dopóty też, w dobrze zrozumianym interesie własnym, myślano, mówiono, a nawet marzono o nas; ale, gdy się raz wpuściło rozbójnika do rodziny, nie spogląda się już na jego ofiarę. Nie szowinizm polski bynajmniej, lecz trzeźwy rozum historyczny wskazuje na powstanie Polski w roku 1863, jako na ten moment dziejowy, od którego począwszy, Rosya zaczęła wzrastać w poważanie Europy. Ten dzisiejszy jej obłęd, to niepojęte zaślepienie jest tylko następstwem dyplomatycznego policzka, wymierzonego Europie przez Gorczakowa w dniu 7 września 1863 roku.

Inaczej wyglądałaby dziś Francya, inaczej Europa, gdyby w owym momencie dziejowym, kiedy był czas i była sposobność, oddzielono ją od Rosyi szańcem, o którym Napoleon na wyspie św. Heleny mówił z żalem, że go nie wzniósł, póki miał siłę. Złowrogą rolę Rosyi w dziejach Europy nowożytnej pojmowały przed nastaniem tej dzisiejszej dziejów ludzkich doby, umysły niepodległe w świat patrzące. Nie zapomniane pozostaną w dziejach cywilizacyi europejskiej takie n. p. mowy historyka niemieckiego Sybla, niezapomnianą gorąca życzliwość Niemców zachodnich dla nieruskiego narodu po wybuchu powstania. Jakże się wszystko wywróciło do tego czasu, jak nic z tego, co jest, nie przypomina tego, co było w tych niemieckich duszach. Zapewne oprócz eksterminacyjnej polityki rosyjskiej, przyczyniło się do złego samo powstanie cesarstwa niemieckiego, które na straży swojej miało takiego cerbera, jak Bismarck; ale gdyby fatalny układ stosunków nie był zburzył zachodu Europy, wschód nigdyby do tego znaczenia nie doszedł, jakie dziś ma samem wezwaniem do rozbrojenia stwierdza.

Ostatecznie przecież, nie potrzebowaliśmy się obawiać ani dzisiejszej, zarówno niedorzecznej, jak niegodziwej polityki pruskiej, natchnionej przez Bismarcka, nie straszyłoby nas przymierze francusko-rosyjskie, nie trwożyłyby postępy Rosyi w Chinach, gdybyśmy w samych sobie nie mieli zarazka samobójczej niemocy i fałszu. Nie te zewnętrzne bodźce i oddziaływania, ale nasze pobudki własnych naszych czynów i wytwarzającego się z nich nastroju i usposobienia, — winić mamy prawo za to przyczynienie się zbłąkanej myśli polskiej do nienaturalnego już uroku potęgi rosyjskiej. To zakłócenie właściwego, rdzennie narodowego stosunku myśli polskiej do rosyjskiego systemu represyi, daleko potężniejszem jest czynnikiem od wszelkich zewnętrznych zawiewów. Była to febra ugodowa, która trzęsła teraz żywem ciałem Polski. Ale, na szczęście, sama polityka rosyjska zaczęła oczyszczać zapowietrzoną samowiedzę polską. Raport księcia Imeretyńskiego, ogłoszony u was, a potem już *in extenso* w Londynie, otrzeźwi do reszty tych, którzy dla życia narodowego przedstawiają chociażby ilościową wartość. Kogo nawet takie dążenia polityki rosyjskiej nie zbudzą, ten już duchem od narodu odpadł i nikt nie będzie się silił go odzyskać. Muszą być takie odpadki w każdem pokoleniu. Lepiej, żeby ich nie było; ale, gdy już są, drżeć nie ma powodu. Życie zasklepi każdą ranę, pokryje każdą stratę; potrzeba tylko, żeby rzeczywiście było, żeby miało swą rozpędową siłę w żywiołowem, z mocą natury działającem poczuciu własnej istoty, własnych jej praw i własnej przyszłości. Kto jutra swego, w wewnętrznym swoim świecie, nie ma, ten go i w zewnętrznym nie znajdzie. Dlatego nietykalność i zdrowie, sprawność i dzielność zapalającej wszystkich myśli narodowej, powinna być najwyższym, w czasach mroku jedynym, ideałem i celem narodu, który mógł byt polityczny utracić, ale narodowego wydrzeć sobie nia da, bo samem życiem swojem stwierdza go i przechowuje: a gdzie życie narodowe jest, tam nad politycznem czuwają same dzieje. Ugoda, której właśni jej ojcowie już się wypierają, była gorszym dla nas wrogiem, niż cała potęga rosyjska wraz z księciem Imeretyńskim i Pobiedonoscowem i innymi geniuszami Rosyi, których hasła nad sobą słyszymy.

Przechodzę do bieżących, wcale nie wesołych wiadomości, świadczących o pogłębianiu się istniejącego u nas systemu.

Niedawno w Biały jeden z Unitów, uważający się za katolika i Polaka, a przez rząd zaliczony do prawosławia, poprosił dyrektora gimnazyum, aby synowi jego pozwolił uczyć się po polsku. Prosić musiał, bo dzieciom prawosławnym nie wolno pić z zatrutego źródła; gdy nadchodzi lekcya polska, inspektorowie, gospodarze klasowi i sami już nauczyciele usuwają z klasy młodzież urzędownie rosyjską. Dyrektor Solskij prośbę odrzucił. Ojciec udał się do kuratora, ale ten wcale mu nawet nie odpowiedział. Wtedy wniósł p. X. podanie do samego ks. Imeretyńskiego. Książę odpowiedział: skazaniem proszącego na dwa tygodnie więzienia w zamku bialskim za śmiałość w podaniu i zredagowaniu prośby, gdzie podobno znajdowała się wzmianka, iż sam cesarz chce, aby każdy znał swój język, a językiem dziecka, za którem się wstawiał ojciec, jest — polski.

Sprawa uczniów gimnazyum III w Warszawie, którzy kazali w kwietniu r. b. zrobić swą zbiorową fotografię z niewinnemi emblematami (jak pomnik Sobieskiego w Łazienkach) i napisami polskiemi, nie zakończyła się na przemowie, jaką miał do całego gimnazyum 18 czerwca b. r. dyrektor Sokołow. Wiadomo już, że całej klasie VI, która dopuściła się tego przestępstwa, zmniejszono stopnie ze zachowania się. Na klasę VIII, która z nią się zsolidaryzowała — a miała już wtedy patenty w kieszeniach, spadła inna kara. Kurator Ligin — dobry, rozpoczynający nową epokę Ligin, zwrócił się do ministra, który upoważnił go do rozesłania po wszystkich okręgach naukowych cesarstwa okólnika, wzywającego kuratorów, aby wymienionym z imienia i nazwiska, a nie zasługującym na zaufanie uczniom klasy VIII, nie pozwalali wstępować do wyższego zakładu naukowego. Interdykt na całe życie. Ohydne okrucieństwo.

Narrans.

Rewelacye Esterhazy'ego.

Esterhazy dał interesujące wyjaśnienia co do powodów swej ucieczki współpracownikowi *Libre Parole* Boisandre'owi, który umyślnie jeździł do niego do Londynu.

„Kiedy byłem w więzieniu — mówił Esterhazy — otrzymałem dowody, że postanowiono mnie zgubić. Wyrwano mnie wprawdzie z pazurów sędziego Bertulusa dlatego jedynie, że zwróciłem uwagę na bardzo poważne następstwa, jakie wyniknęłyby ze skazania mnie. O tem coś może powiedzieć mój adwokat Tezenas, [illegible]y był świadkiem wszystkich niegodziwości przeciwko mnie podejmowanych. Chciano mnie według w[illegible] prawideł procedury sądowej życia pozbawić. W ostatnich dniach mego aresztu Tezenas powiedział do mnie: „Ci ludzie do wszystkiego są zdolni i wszystko potrafią. Dzisiaj Pana uratują, bo to leży w ich interesie, ale zdecydowani są użyć wszelkich możliwych środków, aby Pana zgubić. Uważaj Pan moje słowa za ostrzeżenie. Jutro o godzinie 4 będzie Pan wolnym; otóż trzeba, żebyś Pan o 5 opuścił Francyę“. Nie chciałem jednakże zaniechać walki, nie chciałem uciekać, bo sądziłem, że niegodziwość ludzka ma także swoje granice. Postawiono mnie przed sąd wojenny. Wyrzucono mnie z armii, zhańbiono mnie, zgubiono moje życie, odebrano mi środki materyalne. A przytem chciano jeszcze podjąć śledztwo w sprawie Chrystyana, której nie poruszano, dopokąd to uważano za wygodne, lecz na mocy nowego rozkazu miano rozpocząć znowu ściganie sądowe i wysłano już komisyę śledczą do Chrystyana Esterhazego do Bordeaux. Odmówiono mi także wydania papierów, skonfiskowanych u mnie i u pani Pays. Nie chciałem więc, aby sędziowie moim kosztem urządzić mieli nową komedyę i postanowiłem ra-

PRZEWROTNA KOBIETA.

Powieść współczesna

przez

Wincentego hr. Łosia.

13 (Ciąg dalszy.)

— Więc jesteś zapalonym wyznawcą idei małżeńskiej.

— Jestem na tym punkcie fanatykiem — odparł pół z przekonania, a pół podstępnie w tym razie, Sierpont, i ciągnął dalej: — gdy widzę człowieka takiego, jak ty, który już stoi na krawędzi tej bezdennej przepaści, jaką jest celibat, to mam ochotę go zbezcześcić słowami potępienia i wzgardy. Prawa natury są prawami natury! prawami! Religia katolicka, jak każda zresztą, oparła swe zasady na głównych prawach odwiecznej natury. Zapoznawać je, byłoby szaleństwem. I na ciebie jeszcze nie przyszła nigdy ta chwila, w której człowiek się czuje strasznie sam, tak dalece sam, że dlatego jedynie, by się pozbyć tego uczucia strasznego na świecie osamotnienia, gotówby się zabić.

— Znam to uczucie...

— To uczucie, najprzykrzejsze ze znanych mi, rozproszyć może jedynie tylko kobieta, ale ta, która z nami jest związana nierozerwalnemi węzłami — tu westchnął i od niechcenia dodał— tem się tłómaczy statystyka samobójstw, którą świeżo czytałem; wykazano, że siedm procent samobójców tworzą bezżenni.

Zboiński lubił rozmowę filozoficzną. To był węzeł sympatyczny, łączący go z Sierpontem. Żałował, wyjrzawszy z podniesionego niedzwiedziego kołnierza, że sanki okalały fabrykę i miały wjechać w park.

Pierwszy raz tu zajeżdżał z odmiennemi uczuciami, które zmienić wszystko się spiknęło, wszystko, skończywszy na tej dopiero co urwanej rozmowie z Sierpontem.

Serce mu biło. Sam się sobie dziwił, nie wierzył, ale mimo to czuł, iż się poprostu boi.

Zacisnął usta i zęby.

— Jakże go ta kobieta skrępowała. On się bał tego, co się w nim burzyło, a co Olga mogła z jego fizyognomii wyczytać.

Był blady, jak ściana, gdy zrzucił futro i pokazał się Sierpontowi.

— Zmarzłeś?

— Nie! niemal mi gorąco.

— Jesteś tak blady....

Byli w salonie, urządzonym, jak na wieś, z przepychem.

Jedne drzwi się otwierały i wchodził niemi Torwalsen, w drugich pokazała się pani Olga.

Przywitanie było więcej niż zimne, było lodowate. Pani Olga nie umiała, czy nie chciała ukryć niezadowolenia z towarzystwa Sierponta, jakie sobie dobrał Zboiński, uszczęśliwiony temwięcej ze swego pomysłu, utrudniającego burzę.

Daremnie Wit starał się być uprzejmym i miłym, nadskakującym i dyskretnym. Torwalsen pod wrażeniem dopiero co otrzymanej przez swych szpiegów wiadomości, że Zboiński do koalicyi przystąpił, zdawał się tylko czekać okazyi, by wybuchnąć w najnieparlamentarniejszy sposób.

Pani Olga pozowała na obrażoną lwicę. Jej donieśli, że gdyby nie Sierpont, który znalazł w swym talencie odpowiednie argumenty i słowa, Alfred byłby nie dał przekonać się Żubrowi.

Głucha nienawiść srożyła się w tej chwili w jej sercu przeciw temu człowiekowi, który jej drugi raz zabierał kochanka, raz siebie, teraz Alfreda.

Ale ta nienawiść, budząca się w jej sercu przeciw Witowi, nie była tem uczuciem, które jej teraz sznurowało wargi i buchało falami ognia na oblicza.

Do wściekłości ją doprowadzał Zboiński swojem zachowaniem się naturalnem, niemal ożywionem, jak gdyby niczego między niemi się nie domyślał, coby powinno było wywołać inny sposób zachowania się.

— Czy był tak głupim, czy tak podłym? — pytała namiętna kobieta, równie namiętna w miłości zmysłów, jak w furyi złości.

Wpadała w histeryę. Jedna tylko, czuła, rzecz mogłaby ją uspokoić, ukoić, gdyby mogła spoliczkować teraz, przy Wicie, przy mężu, Zboińskiego. I czuła, że jeżeli nie wyjdzie z pokoju, to się nie opanuje, ona, co panować nad sobą nie umiała, co panować nad swemi namiętnościami nigdy nie usiłowała.

Wstała i wyszła, rzucając piorunujące spojrzenia dwom przyjaciołom, które naturalnie Sierpont miał tylko odwagę widzieć. Zboiński w najlepsze opowiadał coś tymczasem Torwalsenowi.

Pani Olga, jak lwica w klatce, biegała po swym gabinecie. Odchodziła od zmysłów, nie mogąc pojąć tego człowieka, który podpisał wczoraj ich ruinę, a dziś przyjeżdżał, miły i wyświeżony, i unikał jej wzroku.

Unikał jej wzroku.

I nie wiedziała, czy szaleństwo złości, którą w sobie tłumiła, pochodziło z tego, że on, jej kochanek, wczoraj podpisał ich ruinę, czy z tego, że teraz, jak winowajca, hipokryta, unikał jej wzroku.

Co ją więcej trawiło? Co było sztyletem głębiej się wciskającym w jej serce?

Czy to widmo ruiny? czy ta hipokryzya wycofującego się kochanka?

Znalazła określenie zbrodni Alfreda. — Już oddawna czuła, że się jej wymknąć myśli. Przystąpienie do buntu szlachty było tylko sygnałem. Bo jakżeby inaczej wycofać się mógł?

— Ouch! — syknęła głosem, podobnym do głosu, jaki w puszczy wydaje raniona lwica — ona go przecież przytrzymywać nie będzie. Ale...

— Co, ale?

Rozpłakała się z szalonej furyi, która w niej jak huragan się srożyła. Chodziła, ale każdy krok stawiała niepewną i drżącą nogą, jakby pod każdym nowym krokiem chciała się roztworzyć przed nią ta przepaść, którą czuła od dni kilkunastu, i która teraz nagle się roztwierała o nieprzejrzanych głębiach i cieniach.

Ale przypatrywać się im namiętna natura jej nie pozwalała. Ona potrzebowała być sama z Alfredem, potrzebowała wylać tę żółć, któraby ją inaczej zabiła.

Wyszła, minęła długi salon, który oddzielał jej gabinet od bawialni, gdzie bawili goście i, uchylając drzwi, zawołała:

— Panie Zboiński!

Mężczyzna się zerwał, bledniejąc, a Sierpont zauważył na twarzy Torwalsena niedostrzegalny uśmiech, jakby mówiący:

— No! znam ja to, co go teraz spotka.

Alfred był w gabinecie Olgi.

Ona jeszcze dobyła ostatnich sił, by się opanować, by spróbować zatrzymać ulatującego z gniazda ptaka. Ale nie — krew jej uderzyła falą na mózg, falą odważnej, niezdolnej żebrać miłości, kobiety. Nie! ona wiedziała, czuła instynktem, że mężczyzna ceni tylko kobietę czułą. Czułą być musiała i czułą jej być nakazywały wszystkie jej fibry i instynkta. Namiętność jednak zwyciężyła wysiłek woli. Podeszła, jakby skokiem, jakby hyena, ku Zboińskiemu, który z politowania godną miną opuścił się był na fotel i, składając ręce obie, jednę w drugą, by niemi nie gestykulować, by nie uderzyć w tę nienawistną jej w tej chwili twarz mężczyzny, zawołała z sykiem, oko w oko, twarz do twarzy:

— Ah! chciałam ci powiedzieć, że jesteś podłym, strasznie podłym, ohydnie podłym.

Tu Zboiński, przerażony, podniósł się i zrobił głupią minę. Jeśli co mogło tę kobietę do utraty zupełnej równowagi doprowadzić, to głupota mężczyzny przy jego podłości. Nie mogła już utrzymać rąk, kowulsyjnie się trzymających wzajemnie i, rozpuściwszy je, wymierzyła Alfredowi policzek męski, silny.

Zboiński wpadł w furyę. On słyszał, że ta kobieta tak umiała traktować swego męża, ale jego to nigdy nie spotkało. Wściekły, rzucił się na nią i uchwycił w swe ręce obie jej dłonie.

— Puść! — zawołała Olga, już teraz niepohamowana, jak cyganka, mściwa i nie znosząca siły męskiej.

— Nie puszczę! — syknął Zboiński, uciskając lepiej ręce, gwoli własnemu bezpieczeństwu gdyż iskry, jakie rzucały oczy Olgi, wróżyły straszną reakcyę po tem użyciu siły z jego strony.

Zaczęła się formalna bójka. Zboiński ochłonął, ale kobieta szalała. Jeżeli miała uwięzione ręce, to wolnymi były palce. Tymi też zadawała w bójce rany po twarzy i brodzie Zboińskiego.

Szalona z gniewu siłą poskromionego, przypomniała sobie, że w wazonie opodal niej tkwiły jej laski i szpicruty. Wysiłkiem, który tylko jej elastyczne ciało mogło znaleść, uwolniła prawą rękę.

Uchwycenie szpicruty z wazonu japońskiego i wymierzenie nią policzka całą siłą Zboińskiemu było kwestyą jednej sekundy. (C. d. n.)

tować się ucieczką. Opuściłem więc mój dom i szczęśliwie wymknąłem się agentom policyjnym, którzy mieli mnie pilnować.

Journal donosi, że obecnie Esterhazy znajduje się już od paru dni w Paryżu, naturalnie *incognito*. Czy to prawda, trudno powiedzieć. Faktem jest, że w Londynie nie widziano go od środy. Wkrótce ma się pojawić w Paryżu zapowiedziana broszura, zawierająca dalsze rewelacye Esterhazy'ego. *Gaulois* utrzymuje, że rząd postanowił broszurę skonfiskować, robiąc użytek z ustawy z 1893 r. o prewencyjnej konfiskacie, jeżeli tylko zawierać ona będzie tajemnice państwowe i wogóle rewelacye, narażające państwo na niebezpieczeństwo wobec zagranicy.

Tymczasem dzienniki paryskie zajmują się krytyką rewelacyj, już uczynionych przez Esterhazy'ego, i wszystkie prawie jednomyślnie utrzymują, że wszystko to, co podał londyński *Observer*, jest prawdą. Esterhazy, który już tyle kłamał, tym razem powiedział prawdę. Człowiek ten sam stawia się pod pręgierz, gdy mu za to dobrze płacą!

Liturgia słowiańska.

Kongregacya obrządków wydała dekret w sprawie liturgii słowiańskiej, przesłany arcybiskupom i biskupom w Gorycyi, Zadarze i Zagrzebiu. *Obzor* podaje z dekretu tego następujące szczegóły:

Arcybiskupi i biskupi mają przedłożyć spisy tych kościołów, w których przynajmniej od 30 lat używana jest prawnie liturgia słowiańska. Po złożeniu tych spisów w innych kościołach zabronione będzie używanie liturgii słowiańskiej i surowo karane. Książki liturgiczne tych kościołów, w których używana jest liturgia słowiańska, mają być drukowane głagolicą. W tych wypadkach, gdzie lud uczestniczy w nabożeństwie, responsorya muszą być także starosławiańskie; w tym celu wolno jest drukować książki dla ludu łacińskim alfabetem.

Biskupi mają się postarać o to, aby zarówno dla łacińskiej, jak i dla starosłowiańskiej służby bożej była dostateczna ilość księży, i to osobni księża mają być dla jednej i drugiej. Klerycy przed wyświęceniem muszą się oświadczyć za jedną lub drugą liturgią, i nadal zawsze trzymać się mają tego podziału. Ksiądz głagolicki w łacińskim kościele tylko *privatim* mszę odprawiać może, i tak samo łaciński ksiądz w kościele słowiańskim. Chrzty zaś i śluby na żądanie wiernych, należących do gminy, mogą odbywać się w jednym lub drugim języku, bez względu na to czy kościół jest łaciński, czy starosławiański. Gdzie jest zwyczaj odczytywania listów i ewangelii po słowiańsku, zwyczaj ten pozostanie i nadal, ale czytanie ma się odbywać w języku starosłowiańskim. W innych zaś częściach nabożeństwa, nie mających ściśle liturgicznego charakteru, może być i nadal używany słowiański język ludowy.

Dekret, o którym mowa, datowany jest z 5 września i podpisany przez kardynała Mazzellę i sekretarza Panici'ego; kongregacya powołuje się w nim na dawniejsze postanowienia papieży: Inocentego IV z 1248 i 1252 r., Urbana VIII z 1631 r., Benedykta XIV z 1752 r. i Piusa VI z 1791 r.

Z uwag pesymisty.

(Cośmy stracili wskutek stanu wyjątkowego? — Rada miasta Lwowa a jego posłowie. — Niech się Lwów do nas nie wtrąca. — Samoistny wniosek Optymisty.)

Szanowny Redaktorze! Nie mogę już dłużej milczeć. Podpisuj mnie i nazywaj, jak Ci się podoba: optymistą, czy pesymistą; to dla mnie rzeczą obojętną, byleś wydrukował tych kilka rzetelnych myśli, które gwałtem cisną mi się pod pióro.

Trzy miesiące minęło na św. Michała od zaprowadzenia stanu wyjątkowego, trzy miesiące przeżyliśmy od czasu, kiedy przepowiedzieliście nam w *Nowej Reformie* ubytek najważniejszych praw obywatelskich i srogie tego ubytku następstwa. Tymczasem żyjemy, jak żyliśmy przedtem, nikomu włos z głowy nie spadł, chyba mu go uciął golibroda, albo z własnej wypadł ochoty. Kto miał ołysieć, temu i bez stanu wyjątkowego nie przybyłoby włosów. Nikt z porządnych ludzi skarżyć się nie może na prześladowanie. Że tam wyrzucili z Krakowa kilku socyalistów, a innym zabronili się do nas sprowadzić: co mnie to obchodzi? Lepiej mi bez nich, jak z nimi. Oni zawsze się odgrażają, że proletaryat musi mieć więcej, niż dotąd, pieniędzy. Jużci odbiorą tym, co je mają, i przystąpią do podziału. Całuję rączki za takie dobrodziejstwo. Musiałem ja się napocić nie mało, nafetować różnych ludzi i nakłaniać, zanim z przeróżnych dostaw i licytacyj uciułałem tych marnych kilkadziesiąt tysięcy, za które kupiłem sobie mój skromny, trzechpiętrowy domek. A teraz może mam go oddać do podziału? Nie głupim. Nie weźmiecie wy mnie na wolność bez kamienicy.

Nagadaliście niestworzonych rzeczy: że nie będzie wolno zakładać stowarzyszeń, nie będzie wolno zwoływać zgromadzeń, że nawet listy będą na poczcie otwierać. Niechże sobie otwierają. Ja z anarchistami nie koresponduję; otrzymuję kilka listów na rok od krewnych, z prośbą o pożyczki. Niechże je sobie policya nietylko otworzy, ale zabierze na własność; tem lepiej, — będę miał spokój. Tych stowarzyszeń i tak już za dużo; człowiek opędzić się nie może na pierwszego. To na „Harmonię", to na „Sokoła", to na „Oświatę ludową", to na „Szkołę", to na Koło mieszczańskie, do którego zresztą nigdy nie chodzę, i Bóg nie wie na co, — dawaj wkładki! Daje człowiek, żeby go nie obgadywali; ale możnaby już na tem poprzestać. I owszem, niech nie zakładają nowych Towarzystw.

Albo z temi zgromadzeniami! Kto tu za niemi tęskni? Ot, n. p. nasi radcy miejscy. Przecież to ludzie porządni: każdy z nich albo ma kamienicę, albo jest profesorem uniwersytetu; więc albo ma pieniądze, albo rozum nie lada. Nikt im nie bronił zgromadzać się na Radę, owszem zapraszał ich pan prezydent, a oni i tak nie przyszli, aby się nie zdawało, że już bez konwentyklów wyżyć nie mogą. I nie było bez nich dziury. Dzięki Bogu, wyborów niema, to się i bez zgromadzeń obejdziemy. Zresztą ja chodzę tylko na zgromadzenia, gdy są wybory do Rady miejskiej. Jest wtedy o czem pogadać, bo człowiek wie, o co idzie. Wtedy stajemy jak jeden mur, żeby nam się jaki chłystek do naszego Koła nie wcisnął. Zejdziemy się w sali radnej w kilku, pogadamy spokojnie, rozpatrzymy się, czego się można od kandydatów spodziewać, — potem odpocznie człowiek u Hawełki, pogada z jednym i drugim obywatelem na ten i ów temat, i wieczór spędzi z pożytkiem dla miasta. A po cóż innego ja miałbym chodzić na zgromadzenia? Niech sobie hołota chodzi do ujeżdżalni i cieszy się, że jej sztandar płynie ponad trony; a jak jej policya zamknie ujeżdżalnię, to płakać o to nie myślę.

Ale wam, krakowskim gazeciarzom, jeszczebym darował, że krzyczycie, kiedy nam rząd bierze te jakieś swobody, za któremi my tu znowu tak bardzo nie tęsknimy. Chcecie wojować z rządem i za nas karku nadstawiać, choć was o to nie prosimy, to nadstawiajcież go zdrowi. Może to i nie źle, że rząd będzie trochę „znał mores" przed krakowskiem obywatelstwem. Ale już co Lwowowi to „zasię" mięszać się do naszych interesów. Czy ich kto prosił, żeby gadali p. namiestnikowi impertynencye, niby w naszej obronie, i podpisywali petycye, które są istnym buntem wobec namiestnika i ministrów? Niechże też ci radni lwowscy radzą o swojej biedzie, bo mają jej dosyć, a do Krakowa niech nosa nie wtykają. Bo czy to nie pośmiewisko: we Lwowie radzą o naszem mieście, wysyłają deputacye do namiestnika, podpisują petycye do Rady państwa, — a u nas Rada miejska przez trzy miesiące nie zbiera się dla braku kompletu! Przecież w naszej Radzie nie zasiadają znowu głowy od parady: mieszczanie poważni, adwokaci, hrabiowie nawet. Już oniby się zeszli i narobiliby piekła, jakby im kto wlazł w drogę. Lecz najwidoczniej nic się złego nie dzieje, kiedy każdy z nich siedzi w domu spokojnie.

Pokazało się też, kto tak bardzo za zniesieniem stanu wyjątkowego gardłował we Lwowie. Rada miejska poszła do lasa, a jej posłowie do Sasa. Ona gwałtownie żądała zniesienia stanu wyjątkowego, a pp. Dulęba i Piętak w Kole polskiem zmiarkowali zaraz, że te krzyki nie mają sensu i przyłączyli się do tych, co powiedzieli: p. namiestnik zaprowadził stan wyjątkowy, on niech go znosi, gdy uzna tego potrzebę. Po co nam się mięszać w jego sprawy, kiedy on za to będzie odpowiadać? My, Polacy, zawsze grzeszyliśmy brakiem karności i to nas zgubiło; niechże teraz przynajmniej jeden rządzi. Jest Polak namiestnikiem, Koło polskie ma do niego zaufanie, Sejm także będzie je mieć, bo tam cisami posłowie zasiadają: niechże on robi, co uzna za stosowne, a my mu nie przeszkadzajmy. On ma starostów, komisarzy, policyę; już oni mu powiedzą, czy chłopi i socyaliści na prawdę się uspokoili.

Czyż my wiemy, co się tam kroi po wsiach, albo jakie niespodzianki gotują nam socyaliści? Przecież trudno, żeby policya wszystko wyśpiewała, co wie; a że ona wie dużo, to ja znowu wiem o tem. Nieraz ten komisarz, co na piwo do Hawełki przychodzi, tak tajemniczo mówi o Stojałowskim, Daszyńskim, Danielaku nawet i o tym Stapińskim, co go teraz posłem wybrali, że aż człowieka ciarki przechodzą. Niechnoby oni nie czuli u nas stanu wyjątkowego, — oniby nam pokazali, gdzie pieprz rośnie.

Lwów zatem nietylko niepotrzebnie się do nas wtrącił, ale po prostu skompromitował nas wobec Wysokiego Rządu. Dosyć już było skandalu, że nasza Rada miejska przypadkiem uchwaliła wniosek Bartoszewicza (także go potrzeba w Radzie miejskiej!), protestujący przeciw stanowi wyjątkowemu; ale to już tak dawno było, że Wysoki Rząd zapomniał może o tym wybryku naszej Rady. Teraz znowu Lwów za nami patronuje. My musimy oczyścić się w oczach Rządu, a przedewszystkiem wobec P. Namiestnika, na którym więcej nam chyba będzie zależeć, niż na p. Bartoszewiczu, albo na Weiglu i Sokołowskim, którzy sprzeciwiają się w Wiedniu takiemu p. Jaworskiemu, albo Górskiemu.

Proponuję tedy, aby p. prezydent Friedlein zwołał Radę miasta Krakowa na nadzwyczajne posiedzenie i wezwał ją do założenia uroczystego protestu przeciwko uchwałom lwowskiej Rady miejskiej w sprawie stanu wyjątkowego, jak niemniej do przyłączenia się do uchwał Koła polskiego, na wtorkowem, wiekopomnem jego posiedzeniu, powziętych.

Pisaliście raz z przekąsem, że wystarczy postawić na porządku dziennym posiedzenia naszej Rady miejskiej sprzedaż gruntów miejskich, albo wybór delegata do Rady szkolnej, a radcy z pewnością zbiorą się w komplecie. Niby w tem byłoby coś dziwnego! Jużcić nie od tego obywatel siedzi w Radzie, aby kto inny na gminie interesa robił, a on tylko ślinkę łykał. A i z hrabią Tarnowskim niesmaczny był wasz koncept. Nie jeździ on wprawdzie do Lwowa na posiedzenia Rady szkolnej, ale on i tak wie, co się tam dzieje, bo zdaje nawet czasem sprawę ze swoich czynności. Najwidoczniej obejdzie się tam bez niego, kiedy i tak szkoły mamy. Przecież i na posiedzeniach Rady miejskiej bardzo rzadkim jest gościem, a wie zawsze na pamięć, kto powinien być prezydentem, lub wiceprezydentem miasta, który nauczyciel najlepszym jest kandydatem na dyrektora i t. p.

Otóż, wracając do rzeczy, stanowczo twierdzę, że nie potrzeba wabić naszych radnych do sali ratuszowej ani gruntami miejskiemi, ani delegaturą do Rady szkolnej (nie myślcie sobie, że nam obalicie hrabiego!), ale wystarczy, gdy p. prezydent na porządku dziennym postawi naglący wniosek o przyłączenie się do sławnej uchwały Koła polskiego z 27 września w sprawie stanu wyjątkowego i o wysłanie z nią deputacyi do P. Namiestnika do Lwowa. Ja wam ręczę, że posiedzenie takie nie będzie odwołane dla braku kompletu, bo u nas nie wygasło jeszcze poczucie przyjętych obowiązków i zdarzają się nieraz jeszcze wypadki, że ludzie obowiązki te spełniają, chociaż im zaraz za to nie płacą. I za to ręczę także, że uchwała taka zapadnie w naszej Radzie bardzo pokaźną większością i deputacya liczna się zgłosi. A wtedy utrzemy nosa Lwowowi i uratujemy wobec nowego P. Namiestnika honor miasta Krakowa.

A gdyby do tego przyszło rzeczywiście i gdyby Cię, Mój Redaktorze, gwałtownie dopytywano o moje nazwisko, jako wnioskodawcy, to upoważniam Cię do odkrycia mego *incognito*, aby się znowu P. Namiestnikowi nie zdawało, że interes osobisty stawiam wyżej nad dobro miasta i kraju.

Optymista.

KRONIKA.

Kraków, 1 października

Jubileusz pracy nauczycielskiej. Zasłużony dyrektor tutejszej szkoły realnej, dr Ignacy Petelenz, obchodzi w dniu dzisiejszym 25 tą rocznicę pracy nauczycielskiej. Grono proferorów zakładu, któremu jubilat tak chlubnie przewodniczy, oraz uczniowie, skorzystali z dnia rocznicy, aby szanowanemu i kochanemu zwierzchnikowi wyrazić swoje uczucia. Staraniem ich w kościele św. Anny o godzinie 8 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, które odprawił katecheta szkoły, ks. Świderski. Po nabożeństwie, gdy powrócono do gmachu szkolnego, młodzież klas niższych utworzyła szpaler od wejścia do kancelaryi dyrektora, a następnie od kancelaryi aż do auli, gdzie zebrali się uczniowie klas wyższych.

W auli, przybranej w zieleń, zawieszono portret jubilata, udatnie wykonany przez ucznia klasy VII, Dąbrowskiego, i przygotowano na wzniesieniu krzesło. Dwaj uczniowie klasy VII z zaproszonymi profesorami, gospodarzem klasy, p. Bidzińskim i Tomaszewiczem, udali się, aby zaprosić dyrektora jubilata do przybycia.

Przybywającego powitał chór młodzieży odśpiewaniem kantaty pod batutą profesora śpiewu, p. Deca, poczem uczeń klasy VII, Lauterbach, w imieniu kolegów wypowiedział mowę, a następnie wręczył dyrektorowi album pamiątkowe z fotografiami uczniów wszystkich siedmiu klas, w grupach wykonanemi. Dr Petelenz serdecznemi słowy podziękował delegatowi uczniów i całej młodzieży za wyrażone życzenia i upominek. Śpiewem chóru uczniów zakończyła się krótka, lecz serdeczna uroczystość, wymownie dowodząca uczuć, czci i sympatyi, którremi młodzież szkoły realnej przejętą jest dla głównego swojego kierownika.

Rada miejska odbędzie w poniedziałek dnia 3 października r. b. tajne posiedzenie. Na porządku dziennym: sprawozdanie o wyniku śledztwa dyscyplinarnego w sprawie sprzeniewierzenia w kasie miejskiej (sprawa defraudacyi Kłosowskiego). Początek posiedzenia o godzinie 5 po połndniu.

Losowanie sędziów przysięgłych. W prezydyum krajowego sądu karnego dokonano wczoraj losowania sędziów przysięgłych na kadencyę listopadową. Losowanie odbyło się pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Morelowskiego i w obecności radców pp. Hoefflicha i Klemensiewicza, zastępcy prokuratoryi państwa p. Piotrowskiego, oraz delegata Izby adwokackiej p. dra Fr. Kulczyńskiego.

Wylosowani zostali a) jako przysięgli główni pp.: Aleksandrowicz Izak, kupiec w Podgórzu; Armatowicz Bolesław, jubiler; Bałaban Jakób, właściciel realności i piekarni; Banaś Stanisław, właśc. realności; Barański Michał, właśc. dóbr Lusławice; Baruch Gustaw, właśc. realności w Podgórzu; Beringer Wandalin, budowniczy; Chachlowski Jan, rzeźnik; Chęciński Albin, właśc. realn.; Chrzanowski Konstanty, właśc. dóbr Niednica; dr. Deiches Isydor, adwokat; Dobrzański Feliks, właśc. realn.; Gędzierski Stanisław, właśc. realn. i cukierni; dr. Goldmann Samuel, adwokat; Gollenhofer Jan, wł. realn.; Grabowski Leon, krawiec; Grzybczyk Franciszek, właśc. realn. w Podgórzu; Guzikowski Andrzej, właśc. realności; Horowitz Jakób, dostawca; Kacerz Władysław, właśc. realności w Podgórzu; Kamsler Jakób, właściciel agencyi; Klein Roman, właśc. realn. w Podgórzu; Klein Wiktor, właśc. realności; dr. Krieger Herman, adwokat; Langrok Maurycy, kupiec, Litmann Adolf, urzędnik Banku galicyjskiego; Łapiński Jan, właśc. realn; Łasiński Józef, właśc. dóbr Przybysłów; Meus Rajmund, właśc. realn. i biura technicznego; Michalik Antoni, właśc. realn; Niedzielski Norbert, właśc. realności i stolarni; Niesiołowski Kazimierz, kupiec; Rothe Artur, właśc. realn. i fabryki świec; Sadowski właśc. dóbr Borzęcin; Struzik Ludwik, właśc. real. w Podgórzu; Wojnarowicz Edward, właśc. realn; b) jako zastępcy pp.: Liebeskind Adolf, kupiec; Knesek Jan, właśc. realności; Koral Saul, kupiec; Kosobucki Piotr, ślusarz; Starnowski Władysław, rzeźnik; Wilczyński Mateusz, właśc. realności; Wiśniowski Józef, właśc. realn.; Witkowski Walenty, właśc. realn.; Zadencki Leon, szewc.

Połączenie telefoniczne Krakowa z Wiedniem dziś znowu „dla odmiany" przerwano. Również w samym Krakowie wiele drutów zostało uszkodzonych, tak, że rozmowa w wielu stacyach telefonicznych stała się niemożliwą.

Magistrat m. Krakowa ogłasza: Rozdział medali pamiątkowych między osoby w czynnej służbie wojskowej pozostające, nastąpi dnia 2 grudnia br. po uroczystem w tymże dniu odprawić się mającem nabożeństwie. Ponieważ równocześnie, tj. tego samego dnia będą obdzieleni medalem pamiątkowym także i nieczynni szeregowcy i podoficerowie wojska i obrony krajowej, których pułki znajdują się w miejscu ich zamieszkania, a którzy w nabożeństwie w dniu 2 grudnia wezmą udział, dotyczące zaś komendy wojskowe muszą mieć naprzód o tych osobach wiadomość, przeto wzywa się zarazem wszystkich nieczynnych szeregowców i podoficerów wojska i obrony krajowej, asenterowanych w latach 1887 do 1896, którzy w Krakowie mieszkają, a których komendy pułkowe tu są stacyonowane, ażeby się zgłosili w dniach od 1 do 5 października b. r. ustnie lub pisemnie, a to: a) osoby należące do 13 pułku piechoty w komendzie tegoż pułku w koszarach „Arcyksięcia Rudolfa"; b) osoby należące do 20 pułku piechoty w komendzie tegoż pułku, również w koszarach „Arcyksięcia Rudolfa"; c) osoby należące do 56 pułku piechoty w komendzie tegoż pułku w koszarach „Cesarza Franciszka Józefa", wreszcie d) osoby należące do obrony krajowej w komendzie 16 pułku obrony krajowej w koszarach przy ulicy Karmelickiej l. 43.

Wszyscy dawniejsi szeregowcy i podoficerowie, obecnie do wojska, a względnie do obrony krajowej nie należący, którzy w magistracie prawa do medalu pamiątkowego wykażą, otrzymają medale pamiątkowe we właściwym czasie za pośrednictwem magistratu.

Magistrat Krakowa wzywa wszystkich żołnierzy, nie pozostających w czynnej służbie wojskowej, ażeby się dla załatwienia przepisanej ustawą wojskową kontroli, mającej na celu sprawdzenie ich teraźniejszego pobytu i pouczenie ich o obowiązkach służby wojskowej, przed komisyą kontrolującą stawili. Termin stawienia się i miejsce kontroli ogłoszone w porozlepianych po rogach ulic obwieszczeniach.

Wpisy uczennic na bieżący rok szkolny do kursów dopełniających przy tutejszej szkole im. św. Scholastyki rozpoczęły się z dniem dzisiejszym i odbywać się będą codziennie w godzinach szkolnych do 13 października włącznie.

Warunkiem przyjęcia na I kurs jest ukończenie szkoły wydziałowej 4 klasowej w myśl ustawy krajowej z r. 1885 i 1886, lub złożenie odpowiedniego egzaminu wstępnego, który odbędzie się w dniu 14 października. Oprócz wpisowego 1 złr. należy wnieść 10 złr. opłaty szkolnej półrocznie. Uczennice niezamożne mogą być od tej opłaty uwolnione.

W sądzie powiatowym karnym odbyła się wczoraj rozprawa przeciw dr. Feliksowi Kasparkowi o obrazę czci i lekkie uszkodzenie ciała, o co oskarżył go p. Ignacy Ćwiklicer. Tak skarżyciel jak i oskarżony należeli do Rady nadzorczej Towarzystwa handlowego. P. Ćwiklicer oskarżył p. dr. Kasparka o to, że zarzucił mu zabranie jego parasola, nieporządki w kasie i brak w niej 25 złr. a nadto, że czynnie go znieważył.

Po przeprowadzonej rozprawie, sąd uznał dra Kasparka winnym przekroczenia z §§ 411 i 487 i w myśl § 412, przy zastosowaniu §§ 261 i 266 u. k., skazał go na 48 godzin aresztu, ewentualnie na 10 złr. grzywny.

Z sali sądowej. W nowo zrestaurowanej wielkiej sali rozpraw sądu karnego w Krakowie rozpoczęła się dziś czwarta kadencya sądów przysięgłych. Pierwszej rozprawie przewodniczył kierownik sądu karnego, p. wiceprezydent Morelowski. Na ławie oskarżonych zasiadła 25-letnia służąca z Zakrzówka, Małgorzata Wójcik, zwana Szwaczką, obwinioną o to, że w dniu 16 maja b. r. nieślubne dziecko swoje, dziewczynkę, pozbawiła życia przez wrzucenie go do kloaki. Oskarżenie wnosi prokurator Chwalibogowski, podsądnej broni adwokat, dr Władysław Wilkosz. Jako rzeczoznawcy sądowo-lekarscy fungują pp. dr Sieradzki i dr Zoll. Do rozprawy wezwano siedmiu świadków.

Ława przysięgłych dziesięciu głosami zaprzeczyła pytanie w kierunku zbrodni dzieciobójstwa przez zabicie, jak również ośmiu głosami co do zaniedbania udzielenia pomocy, wreszcie siedmiu głosami w kierunku przekroczenia z § 339 u. k. Na podstawie tego werdyktu Małgorzata Wójcik została w zupełności od oskarżenia uwolnioną.

Na kadencyę tę przeznaczone zostały dodatkowo jeszcze dwie rozprawy, mianowicie dnia 25 b. m. przeciw Józefowi Jonakowi o podpalenie, w dniu zaś 26 b. m. przeciw Wincentemu Knryle i wspólnikom również o podpalenie. Natomiast Tomasz Hacuś, morderca ś. p. Szostka w Krowodrzy, sądzonym będzie dopiero w następnej kadencyi.

Przeciw żebractwu. Wskutek pojawiających się ostatniemi czasy częstych narzekań publiczności i prasy na natrętne żebractwo, rozwielmożnione na ulicach naszego miasta, odbyła dziś rano policya obławę na żebraków. Przytrzymano 26 włóczących się i niepracujących indywiduów, które odstawione zostały do sądu.

Ministerstwo skarbu przedłużyło termin wymiany monet srebrnych po 1 złr. tak austryackiego, jako też i węgierskiego stempla, które jako przedziurawione lub umniejszone w wadze od przyjęcia przy zapłatach są wyłączone — o dalszy jeden rok, t. j. aż do 15 lipca 1899.

Wyżej wymienione monety srebrne nie mają być i nadal przez kasy państwowe od stron przy zapłatach przyjmowane, lecz w danym razie po złożeniu innej do przyjęcia i obiegu zdatnej monety, zwracane po poprzedniem oznaczeniu tychże przez nacięcie, jako niezdatnych do obiegu.

Podając to do wiadomości, krajowa dyrekcya skarbu zaznacza, iż główny urząd menniczy w Wiedniu, urzędy probiercze, a w końcu główna kasa krajowa we Lwowie i filialna kasa krajowa w Krakowie mogą i nadal w ciągu powyższego okresu na żądanie stron przyjmować do wymiany rzeczone monety w dowolnej ilości według wagi brutto i w cenie 60 złr. za 1 klgr. wagi kruszcu.

Oprócz tego upoważnia krajowa dyrekcya skarbu i nadal wszystkie urzędy podatkowe, tudzież urzędy cłowe i urzędy sprzedaży soli w Galicyi do pośrednictwa w wymianie omówionych wyżej monet w ten sposób, iż rzeczone urzędy mają przyjmować te monety za wydaniem odpowiedniego potwierdzenia, przesyłać je do głównej kasy krajowej (we Lwowie), względnie filialnej kasy krajowej (w Krakowie), celem wymiany, a następnie po otrzymaniu ze strony tych kas wymienianej kwoty, wręczać je stronom, za ściągnięciem wydanego potwierdzenia.

Po długim namyśle. Do dyrekcyi policyi w Krakowie zgłosił się wczoraj Andrzej K., służący z Krakowa, który w czerwcu r. b. w Zakopanem na Krupówkach znalazł torebkę płócienną, a w niej 2 listy zastawne rosyjskie po 500 rubli, 3 po 100 rubli, weksel na kwotę 400 rubli, wystawiony na nazwisko Medarda Dłuskiego, oraz kwit na nazwisko Waleryi Dłużewskiej z Wilna. Swego czasu ogłoszono w Zakopanem zgubę i ofiarowano znalazcy 50 złr. wynagrodzenia. Znalazca, jak sam twierdzi, nie zgłosił się wówczas, gdyż miał nadzieję uzyskania 10% znalezionej sumy, obecnie jednak namyślił się i zgubę złożył w policyi, dokąd właściciel winien się zwrócić.

Dezerter rosyjski. Żandarmerya przytrzymała Aleksego Parfianowa, zbiega z wojska rosyjskiego i odstawiła go wczoraj do starostwa w Krakowie.

Zmarli. W Paryżu umarł dr. Jan Jasiewicz, syn wychodźcy i wychowanek szkoły Batignolles. Zmarły był gorącym wyznawcą zasad i uczuć, przez przodków mu przekazanych. Wybitna zdolność i głęboka wiedza wzbudzały szacunek dla jego przemówień w francuskich Towarzystwach lekarskich. Po polsku pisywał korespondencye z Paryża do dzienników lekarskich.

Rabunek. W czwartek wieczorem dokonano zuchwałej kradzieży banknotów z okna wystawowego kantoru p. Kurnatowskiego w Sukiennicach. Pewien mężczyzna podważył nożem szybę i zabrawszy banknoty począł uciekać wraz z czekającym nań opodal spólnikiem. Przechodnie zatrzymali ich obu i oddali w ręce policyi. Jak sprawdzono, jeden nazywa się Aleksander Grodzki, drugi Henryk Niedbalski, obaj czeladnicy introligatorscy z Warszawy, którzy od pewnego czasu przebywali w Krakowie. Grodzkiemu odebrano skradzione banknoty w kwocie 48 rubli, obu zaś umieszczono w aresztach policyjnych.

Nowy skład wzorowego obuwia w Krakowie, pod firmą „Pierwsza wzorowa pracownia i magazyn obuwia damskiego", założony został świeżo przy ulicy św. Tomasza róg Sławkowskiej. Nowy ten skład i pracownia są owocem pierwszego kursu majsterskiego szewskiego, który staraniami i kosztem wspólnym Wydziału krajowego i gminy m. Krakowa urządzony był w Krakowie w roku bieżącym. P. Antoni Markiewicz, znany z zapobiegliwości i dbałości o rozwój swojego fachu majster szewski, zaangażował wykwalifikowanego werkmistrza, który kurs majsterski chlubnie ukończył, p. Wincentego Wejersa, Krakowianina, i jemu prowadzenie nowej tej pracowni powierzył. Wszelkie roboty wykonywane są według metody na kursie szewskim przez kierownika z ramienia Wydziału krajowego p. Celewicza ze Lwowa zastosowanej. Wyrób obuwia tej pracowni zadowolnić może najwybredniejsze wymagania tak co do elegancyi, jak i trwałości i szczerze cieszyć się trzeba, iż w tak poważny, a godny poparcia sposób wzięto się u nas do konkurencyi z zalewającą kraj tandetą wiedeńskich wyrobów. Ceny wzorowego tego obuwia stanowczo są niższe od wiedeńskich a materyały i sposób wyrobu przez miejscowych wyłącznie pracowników, wedłog kursu majsterskiego ćwiczonych, nic do życzenia nie pozostawiają. Sądzimy, iż publiczność we własnym swoim interesie zechce poprzeć pożyteczne przedsiębiorstwo, któremu szczerze życzymy powodzenia.

W sprawie Korytowskiego, uwięzionego w Stanisławowie pod zarzutem oszustwa, donosi nam nasz korespondent, co następuje:

Stwierdzone zostało, że Edmund hr. Potocki, znany utracyusz, z którym się Korytowski posłużył w machinacyi z kupnem i sprzedażą wołów, pobrał od komisyonera w Wiedniu *à conto* sprzedaży tego towaru 4.800 złr., poczem z tą sumą powrócił do Galicyi i tu przepadł bez wieści. Widziano go w Jampolu i Stanisławowie, odszukać go jednak niesposób.

Spółka nieprotokółowa Korytowski, Potocki & Brunicki operował w ten sposób, że br. Brunicki przedstawiał się jako pełnomocnik dóbr Korytowskiego, Potocki zaś, jako wspólnik kupna.

Istota czynu polega w tem, że woły przeznaczone były dla folwarków nieistniejących, pomiędzy temi dla Mszany Dolnej i dóbr na Węgrzech, nieistniejących. W tym błędzie popierali go także dwaj faktorzy hrabiny, którzy kupno Korytowskiemu ułatwili.

Weksle kwestyonowane, były przed 2 laty zaskarżone przez Korytowskiego w lwowskim sądzie. Akceptował je hr. Rostworowski na rzecz Brunickiego, który tymczasem popadł w konkurs i dostał się pod kuratelę.

Po uzyskaniu nakazu zapłaty przez Korytowskiego, podniosła pretensyę o walutę masa rozbiorowa Brunickiego, a nadto Rostworowski wniósł zarzuty przeciwko ich płatności.

Na to Korytowski odstąpił bezwarunkowo od nakazu zapłaty i zrzekł się poszukiwania tej pretensyi w drodze wekslowej. Wobec tego straciły one walor jako dokument prawny. Wekslami temi zapłacił Korytowski za woły.

Handlarze dziewcząt. Żandarmerya stanisławowska aresztowała w nocy ze środy na czwartek niejakiego Józefa Ellmana, jak sprawdzono, od miesiąca za paszportem egipskim z Kairu tu bawiącego, który chciał wywieść do Buenos Ayres dwoje dziewcząt, Bertę Gawę i Rózię Rosiner. Po aresztowaniu Ellmana sprawdzono, iż nazywa się on Józef Eisenstein i że jest rodem ze Stanisławowa, który przed kilkunastu laty opuścił. Znaleziono przy nim gotówkę 328 złr. i kosztowności. Równocześnie aresztowane syna jego Leopolda Eisensteina, który dzień przedtem przybywszy z Budapesztu, zamieszkał w hotelu pod „trzema koronami", gdzie zapisał się pod fałszywem nazwiskiem Józef Grünberg. Obydwóch odstawiono do sądu. Liczne poszlaki wskazują, że wpadnięto na trop międzynarodowej bandy handlarzów dziewcząt.

Przedłużenie konkursu operowego. Na liczne prośby o przedłużenie ogłoszonego w zeszłym roku przez dyrekcyę teatru hr. Skarbka we Lwowie konkursu na napisanie opery polskiej, dyrekcya tegoż teatru ogłasza, że termin tegoż konkursu przedłuża się do dnia 1 lipca 1899 r., dodając na razie, iż nagroda wynosi 2.000 koron.

Lekarze polsko-amerykańscy wobec zjazdu poznańskiego. Jak wiadomo, prof. dr. Roszkowski z Fryburga podał z powodu zakazu zjazdu poznańskiego projekt, aby każdy z lekarzy, który miał zamiar uczestniczyć w zjeździe, złożył 20 marek na zakupno akcyi banku ziemskiego w Poznaniu. Myśl ta znalazła żywy oddźwięk wśród lekarzy polsko-amerykańskich. Poparł ją bardzo usilnie dr. Kuflewski w Chicago, zaś ostatni numer *Zgody* ogłasza w tej sprawie następujący list dr. Fronczaka z Buffalo:

„Wspólnie z innymi lekarzami polskimi odczuwam krzywdę, wyrządzoną Polakom przez zakazanie zjazdu polskich lekarzy i przyrodników w Poznaniu. Prawdopodobnie żaden z lekarzy polskich w Ameryce nie mógłby wziąć udziału w zjeździe w roku bieżącym, mam jednakowoż nadzieję, że wystawa paryska oraz jubileusz 500 letni wszechnicy Jagiellońskiej w r. 1900, będą okolicznością, że lekarze polscy tu na obczyźnie będą reprezentowani w zjeździe krakowskim. W myśl dr. Roszkowskiego, aby każdy z lekarzy, który miał zamiar wziąć udział w zjeździe, złożył 20 marek na zakupno akcyi Banku ziemskiego w Poznaniu, i przez to pomógł sprawie polskiej, załączam na ręce *Zgody* 5 dolarów (20 marek) na tenże cel. Ponieważ wielu z lekarzy polskich może nie wie o prośbie dra Roszkowskiego, jabym proponował, aby jeden ze starszych i wybitniejszych lekarzy polskich w Ameryce albo odniósł się z prośbą do wszystkich gazet polskich w Ameryce o powtórzenie odezwy, albo też wprost udał się z prośbą do wszystkich lekarzy polskich tu zamieszkałych, aby ci zadość uczynili życzeniu szanownego sekretarza zjazdu dra Roszkowskiego."

Dodajemy, że dr. Fronczak jest urodzony i wychowany w Ameryce.

W skład komitetu polskiego na XIII międzynarodowy zjazd lekarski, w Paryżu w r. 1900 odbyć się mający, wejdą z Poznania: dr. Franciszek

Chłapowski, dr. Heliodor Święcicki i dr. Artur Jaruntowski.

Międzynarodowy kongres prasy zakończył wczoraj w Lizbonie swe obrady. Butville z *Figara* zapowiedział, że redakcya tego pisma otworzy w roku przyszłym szkołę dla dziennikarzy. Do komitetu rozjemczego w sprawach spornych między nakładcami i dziennikarzami wybrano: Singera (Austrya), Schweizera (Niemcy), Bedraję (Hiszpania), Torelli'ego (Włochy) i Hebrard'a (Francya).

Udaremniony zamach na życie króla Karola rumuńskiego, o czem telegraf przyniósł onegdaj wiadomość, przedstawia się mniej groźnie, niż to we własnym interesie na cały świat roztrąbiła policya węgierska. Okazało się bowiem, że aresztowany Serb, Jerzy Boskowicz, z zawodu fotograf, nie posiadał przy sobie ani trucizny, ani narzędzi morderczych, ani też nie był nigdzie na listach anarchistów notowany. Jest to biedny człowiek, który prawdopodobnie pod wpływem alkoholu gadał głupstwa, za jakie w rękach policyi węgierskiej długo będzie musiał pokutować.

Fabrykę fałszywych banknotów austryackich wykryto w Zurychu. Pięciu fałszerzy aresztowano. Mieli oni doskonale urządzoną pracownię i puścili już w obieg wiele dobrze naśladowanych falsyfikatów pięcio- i dziesięcio-reńskowych

Złośliwość studentów. Głośny profesor uniwersytetu w Edynburgu, prof. Wilson, mianowany został niedawno honorowym lekarzem przybocznym królowej Wiktoryi. O odznaczeniu tem zawiadomił słuchaczy swoich ogłoszeniem na czarnej tablicy w sali wykładowej. Gdy Wilson salę na chwilę opuścił, po powrocie znalazł pod zawiadomieniem dopisek tej treści: *Good save the Queen* (Boże chroń krolowę!).

Nowe kopalnie nafty, równie bogate, jak w Baku, powstaną wkrótce nad morzem Czarnem przy ujściu Inguru do tegoż morza. Miejscowość ta należy do księcia Mingrelii, od którego pewien kupiec z Moskwy wydzierżawił naftodajne terytoryum, zapowiadające olbrzymie dochody. Geolog rosyjski Wenukow sądzi, że Anoklin (taką nazwe nosi główna miejscowość, gdzie odkryto nowe kopalnie) stanie się wkrótce niebezpieczną współzawodnicaką Baku. Wiadomość powyższą podają *Mittheilungen der geographischen Gesellschaft in Wien.*

Nowy Robinson. Z Londynu donoszą: Wielce tajemnicza osobistość, a jeżeli nie tajemnicza, to przynajmniej nadzwyczajna i wyjątkowa, zjawiła się przed publicznością tutejszą i stanowi przedmiot ogólnego zaciekawienia. Mam na myśli p. L. Rougemonta, z urodzenia Francuza, ale przebywającego od dzieciństwa w Anglii i uważającego się za Anglika. Miesięcznik *Wide World Magazine* ogłasza awanturnicze przygody tego człowieka. Jest to najnowsza edycya Robinsona Crusoe.

Przed 40 tu blisko laty odpłynął on na okręcie, który udał się na połów pereł na ocean Spokojny. Okręt rozbił się na wybrzeżach bezludnej wysepki i na niej Rougemont przebył blisko 3 lata. Samotność jego skończyła się, gdy wyratował rodzinę murzyńską: męża, żonę i dwoje dzieci, zagnanych na jego wysepkę przez burzę. W oczach ich uchodząc za bóstwo, stali się jego posłusznymi czcicielami. Murzynka, która oddała się całkowicie Rougemontowi, wyjaśniła mu, że wybrzeża Australii są niedalekie, i istotnie, po kilkudniowej żegludze na zbudowanym przez nich statku, wylądowano na północnem wybrzeżu Australii, zamieszkanem dotąd jeszcze przez dzikie plemiona. Ci autochtoni uznali także „białego człowieka“ za czarodzieja i wśród tych hord ludożerczych przebył Rougemont lat 30, jak król.

Kronika jego życia w tem środowisku obfituje w wiele ciekawych szczegółów. Ale interesujące w opowiadaniu życie Rougemonta nie musiało mu być przyjemne, skoro czynił próby pozbycia się swoich poddanych i powrócenia do świata cywilizowanego. Przy pomocy żony murzynki udało mu się planu tego dokonać, przedrzeć się z zatoki Cambridge, w której okolicach przebył cały ten okres czasu, przez kontynent australski do Sydney, a stamtąd przybył do Europy.

Historya tego życia wydaje się nieprawdopodobną zrazu, ale sam p. Rougemont czyni wrażenie uczciwego człowieka, i ci, którzy weszli z nim w osobiste stosunki, dają bezwzględną wiarę jego opowiadaniu. Ludzie nauki, etnologowie, antropologowie, lingwiści i t. d. poddali go ścisłym badaniom. Na niedawnym kongresie Towarzystwa brytańskiego w Bristolu odczytał Rougemont relacyę swego życia i przygód, i chociaż nie był w stanie w zupełności odpowiedzieć na postawione sobie pytania co do języka plemienia ludożerczego, wywarł wogóle wrażenie zadowalniające.

Nie można się dziwić, że istnieją niedowiarkowie i że nurtują podejrzenia, iż poza p. Rougemont kryją się spekulanci. Nie trzeba zapominać, że zostawił on na swej bezludnej wysepce skarb *à la* Monte Christo w perłach, i że tworzy się kompania, która chce się dla wynalezienia tego skarbu udać na wybrzeża Australii. Ponieważ sam p. Rougemont nie wie dokładnie, gdzie się ta wysepka znajduje, przedsięwzięcie zdaje się bardzo ryzykownem.

Redakcya wielkiego dziennika *Daily Chronicle* zarządziła rodzaj ankiety dla wyśledzenia wiarogodności opowiadań p. Rougemonta. Opinia publiczna okazuje żywe zainteresowanie dalszym przebiegiem tej sprawy. W prozaicznej naszej epoce ta powieść z „Tysiąca i jednej nocy“ przemawia żywo do wyobraźni. Nie omieszkam zawiadomić czytelników o dalszych epizodach tej historyi.

Z Ameryki. Amerykańska *Swoboda* donosi: Od „biskupa“ „niezawisłego“ kościoła Kamińskiego odpadła pewna część owieczek i wybudowała sobie osobny kościół. Wrogowie tego kościoła podburzani przez „biskupa“ Kamińskiego, powybijali okna, popsuli schody i codziennie toczyli walki pod kościołem z „odszczepieńcami“. 1 września b. r. rzuciła się znaczna liczba wyznawców „biskupa“ Kamińskiego na nowy kościół i za pomocą siekier i żelaznych drągów zburzyła go, tak, że z całego budynku zostało zaledwie kilka belek. Aresztowano 21 kobiet, które zostały przez sędziego Kinga skazane na kary pieniężne od 5—10 dolarów.

Trzeba kochać.

Czy życie prześmiać, czy przeszlochać —
Przez cierń iść, czy przez kwieć!
Ukochać trzeba, coś ukochać!
Coś w sercu trzeba mieć!
Trzeba mieć w duszy na głębinie
Miłości jasną skrę!
Z nią iść przez życie — a gdy minie —
Choć po kochaniu łzę!
Ukochać trzeba coś, ukochać!
Dać sercu trzeba bić!
Milej w miłości dni przeszlochać —
Niż z pustką w piersiach żyć!

Ze Stowarzyszeń.

= **Walne zgromadzenie** polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego odbędzie się dnia 8 października b. r. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Banku zaliczkowego we Lwowie. Na porządku dziennym: 1) Wybór prezesa, zastępcy prezesa i wydziału. 2) Wnioski członków.

Do Towarzystwu przystąpili w ostatnich dniach pp.: dr. Kazimierz Dorant, dyrektor rafineryi na Zniesieniu; Wacław Podwiński, urzędnik Związku przemysłowego; Zdzisław Dębicki, prawnik; Marya Żłobicka; Emilia Sokołowska ze Lwowa; Jan Rożański z Bochni.

Składki. W rocznicę śmierci ś. p. Ludomira Biechońskiego złożyła rodzina 10 złr. dla Tow. „Szkoły ludowej“.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 30 września pochmurno, chwilami drobny deszcz; termometr od +11,8° C. doszedł do +16,0° C. Barometr opada.

Dnia 1 października o godz. 7 rano stan barometru był 737,7 mm., termometru +14,4° C. Wiatr północny.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę 2 października: „Bartel Turazer“, sztuka w 3 aktach Filipa Langmanna (po raz 2).

Sprawy sądowe.

(Zaburzenia antysemickie.)

Jasło, 30 września.

Przed tutejszym sądem karnym odbyło się w ostatnich dniach znowu kilka rozpraw z powodu zaburzeń antysemickich. I tak w dniu 28 września sądzono ekscedentów z Łężyn.

Przewodniczącym trybunału był radca p. Gilewski, wotantami byli radcy: p. Wójcicki, p. Gawroński i p. Goldmann, oskarżycielem dr. Trzaskowski, obrońcą dr. Pawłowski.. Zapadłym po rozprawie wyrokiem zasądzeni zostali Kłosowski Paweł za zbrodnię kradzieży i przekroczenie złośliwego uszkodzenia cudzej własności na 4 miesiące ciężkiego więzienia i 1 post co 14 dni. Brożyna Jakób, Brożyna Antoni i Adamik Paweł za tesame przestępstwa, każdy na karę ciężkiego więzienia przez 6 tygodni i 1 post co 14 dni.

Tego samego dnia i przy tym składzie trybunału, oskarżenia i obrony odbyła się rozprawa dla rozruchów w Szufnarowy. Oskarżonych było 15. Po przeprowadzonej rozprawie uwolnionych zostało w zupełności od wszystkich przestępstw i puszczono na wolność sześciu oskarżonych. Jan Banaś uwolniony został od zbrodni kradzieży, a zasądzony tylko za przekroczenie kradzieży na 7 dni aresztu i wstąpił zaraz do aresztu; Stanisław Klocek uwolniony został od zbrodni kradzieży, zasądzony zaś za przekroczenie złośliwego uszkodzenia cudzej własności na 10 dni aresztu, natomiast Józef Boruta, Józef Kuśtak zostali zasądzeni za zbrodnię kradzieży każdy na karę ciężkiego więzienia przez 1 miesiąc i post co tydzień, Borutowa Justyna, Balicki Franciszek, Dudek Józef, Dunaj Jan, Żarko Jan za tęsamą zbrodnię zasądzeni zostali każdy na ciężkie więzienie przez dni 14 i post co tydzień, zaś Władysław Góra na 2 miesiące ciężkiego więzienia i 1 post co tydzień.

Dział ekonomiczny.

Brodzka powiatowa kasa Oszczędności wydała sprawozdanie na rok ubiegły. Z dniem 31 grudnia 1896 roku wynosił zapas w gotówce 5.259 złr. 76 ct., przychód wynosił 375.864 złr. 25 ct., rozchód 367.172 złr. 1 ct., obrót cały wynosił 743.036 złr. 26 ct., na hipoteczne pożyczki udzielono 56.490 złr.; bilans z dniem 31 grudnia 1897 roku wynosił: stan czynny złr. 136.773 ct. 31, a stan bierny również tyle. Czysty zysk za rok 1897 10.458 złr. 86 ct., fundusz rezerwowy 4.457 złr. 40 ct. Przy końcu sprawozdania jest ciekawy przegląd obrotu funduszów tej kasy od założenia jej, to jest od 6 października 1891 do 31 grudnią 1897 roku. Składek w tym czasie złożono 414.603 złr. 63 ct. Jest to kwota wobec nędzy panującej w mieście naszem dosyć pokaźna.

Z targów zbożowych. Kraków, 30 września. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 8 40 do 9 20. Pszenica węgierska od —·— do —·— Zyto od 7·10 do 7 80. Zyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5 80 do 6·40. Owies z opłatą akcyzową od 6·20 do 6·80. Groch od 8·— do 12·—. Tatarka od 9·— do 10·50. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·40. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 3·40. Ziemniaki nowe za hektolitr 1.50 do 1·70. Jaja za kopę od 1·40 do 1·80 Masło za garniec od 3·— do 3·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 83·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 63·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 1 października. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o regulacyi płac urzędników państwowych i ustawę o regulacyi płac nauczycieli w średnich szkołach państwowych, a następnie ustawę o dotacyi dla księży katolickich.

Wiedeń, 1 października. *Wiener Zeitung* ogłasza nadanie przez cesarza tytułu radców tajnych ministrom: Kastowi, Kaizlowi, Baernreitherowi i Jędrzejowiczowi.

Tenże dziennik donosi, że minister oświaty zamianował profesora seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie, Jana Wojciechowskiego, dyrektorem takiegoż zakładu w Stanisławowie.

Stanisławów, 1 października. Donoszą nam, że dnia 30 września odbyła się w tutejszym sądzie obwodowym sprzedaż z wolnej ręki dóbr Majdan Średni i Glinki, należących do spadku Alfreda Dubsa. Dobra te nabyła firma krakowska Blau i Epstein za cenę 920.000 złr.

Przeciwko uchwale zatwierdzającej to kupno wniesie rekurs firma tutejsza braci Adlersbergów, którzy oferowali wprawdzie nieco wyższą cenę kupna, ale pod niekorzystniejszymi warunkami.

Steyer, 1 października. Na wczorajszem posiedzeniu Rady nadzorczej Towarzystwa fabryki broni przedłożony bilans wykazał straty w kwocie około 1,469.712 złr. Rada nadzorcza postanowiła zwołać walne zgromadzenie, które ma uchwalić, czy straty te można pokryć z funduszu rezerwowego Towarzystwa. W danym razie fundusz ten zmniejszyłby się do 1,027.887.

Berlin, 1-go października. Jak donosi *Nordd. Allg. Ztg*, projekt nowej taryfy cłowej ma być w przyszłym tygodniu przedłożony przez państwowy urząd skarbowy rządom związkowym celem dokładnego zbadania.

Madryt, 1 października. Rada ministrów postanowiła wysłać rozporządzenie w drodze telegraficznej generałowi Rios, aby zgodził się na reformy, których się domagają mieszkańcy wysp Visaya, a siły wojenne zgromadził w Mindanao, protestując zarazem wobec Stanów Zjednoczonych przeciw nadsyłaniu broni i posiłków powstańcom. Nakoniec postanowiono uwiadomić o stanie rzeczy na Filipinach senatora Montero Riosa, przewodniczącego hiszpańskiej komisyi pokojowej w Paryżu.

Madryt, 1 października. Przeszło 200.000 Hiszpanów opuścić pragnie Kubę i Portoriko, aby nie być pod panowaniem Amerykanów. Siedm batalionów wojska stoi w Andaluzyi w pogotowiu do wymarszu na Filipiny.

Londyn, 1 października. *Daily Mail* donoszą z Kapstadu pod datą wczorajszą, że król Lewanika z Barotse odstąpił swój kraj Towarzystwu „Chartered Company“.

Genewa, 1-go października. Policya kantonu Tessyńskiego zaaresztowała niejakiego Hugona Ramboni, podejrzanego o współwinę w zamordowaniu cesarzowej Elżbiety.

Amsterdam, 1 października. Przy rozprawach nad adresem wywołali socyaliści burzliwe sceny w Izbie. Przywódca tego stronnictwa, poseł Troelstrat, zbezcześcił w swem przemówieniu królowę i nazwał uroczystości z okazyi objęcia przez nią rządów „zapłaconą komedyą“. Po jego przemówieniu Izba uchwaliła wszystkiemi głosami, przeciw głosom socyalistów, adres do tronu wedle brzmienia wniosku odnośnej komisyi.

Hongkong, 1 października. Kang-ju-mei przybył tu na pokładzie parowca „Balloert“ i pod eskortą jednego z krążowników angielskich, który gotów był stoczyć bitwę z dwoma wojennemi okrętami chińskiemi, pragnącemi odbić tego uciekającego mandaryna z rąk władz angielskich.

Dymisya Baernreithera.

Wiedeń, 1 października. *Neue Fr. Presse* dowiaduje się z autentycznego źródła następujących szczegółów o powodach dymisyi Baernreithera:

Wniosek nagły, wniesiony ze strony wiernokonstytucyjnej wielkiej własności w sprawie parlamentarnego traktowania ugody, nie był dziełem ministra handlu, gdyż nawet pierwsza część tego wniosku zwrócona jest przeciw rządowi. Minister handlu wiedział wprawdzie, że wiernokonstytucyjna wielka własność ogłosi nagły wniosek w wymienionym przedmiocie, nie był jednak zawiadomiony o sformułowaniu tego wniosku. Dymisya ministra handlu nie jest wywołana bezpośrednio jakimś wypadkiem z ostatnich dni, lecz zdaje się być rezultatem coraz bardziej wzrastającego naprężenia między rządem a lewicą. Naprężenie to doszło do kulminacyjnego punktu przy omawianiu między lewicą, a rządem kwestyi traktowania ugody, tak, że dalsze pozostawanie ministra handlu w gabinecie stało się niemożebnem. Ministerstwo Thuna dopatrzyło się mianowicie w stanowisku, jakie zajęła lewica co do traktowania ugody, taktyki, zwróconej bezpośrednio przeciw ugodzie, jak również przeciw stronnictwu.

Lewica znów uważała za najbliższe swe zadanie usunięcie ministerstwa Thuna i osiągnięcie na tej drodze tego, aby parlament stał się zdolnym do pracy. Wobec tak przeciwnych zapatrywań między stronnictwem, do którego należał minister handlu, a gabinetem, którego on był członkiem — dalsze pozostawanie Baernreithera w gabinecie stało się niemożebne. Dymisya ministra handlu zdaje się być faktem, który nie da się już zmienić, ani zachwiać żadnem zdarzeniem.

Jak dowiadujemy się, między hr. Thunem a Baernreitherem odbyła się rozmowa, w której wyżej określone zapatrywanie rządu znalazło wyraz, i w ciągu której wykazała się owa różnica stanowisk, z czego minister handlu wysnuł konsekwencye.

Co do następców Baernreithera, dowiaduje się *Neue Freie Presse,* że kandydatura Milewskiego obecnie jeszcze nie jest pewną. W politycznych kołach jest raczej najbardziej rozpowszechnioną wersya, że na razie kierownictwo ministerstwa handlu będzie powierzone szefowi sekcyjnemu Weigelspergowi.

Wiedeń, 1 października. *Neues Wiener Tagblatt* pisze: „Ustąpienie ministra Bärnreithera z gabinetu hr. Thuna należy uważać za fakt dokonany. Co do jego następców obiegają dwie wersye, a mianowicie: jedna, że zostanie nim br. Weigelsperg, szef sekcyi, a druga, iż na stanowisko ministra handlu hr. Thun upatrzył sobie jednego z posłów katolickiej partyi ludowej.

„Krążą także pogłoski, że czasowym kierownikiem ministerstwa handlu zostanie minister kolei Wittek“.

Sytuacya polityczna.

Praga, 1 października. *Politik* pisze: Krytyczne dni zdają się dla gabinetu Thuna dopiero zaczynać. Atak, przedsięwzięty przez lewicę przeciw zawartym z Węgrami układom jest tem groźniejszy dla Thuna, że teraz przez ustąpienie Baernreithera zerwany został także most, który wiązał rząd z jedną częścią lewicy. Wniosek nagły Schwegla dowodzi, że liberalna wielka własność porusza wszelkie sprężyny, aby Thunowi sprawić kłopoty. To jest pewnem, że układ, zawarty między rządami austryackim i węgierskim, jest zagrożony. Czy rząd jest także uzbrojony na ten wypadek, gdyby lewicy miało się istotnie udać przez zręczną taktykę, zastosowaną w pełnej Izbie i w komisyi, udaremnić układ z Węgrami, opiewający na określony z góry termin?

A że lewica, z wyjątkiem Schoenererowców, nie zapędzi się w obstrukcyę, że raczej pozwoli się gwałcić przez prezydyum, aby doprowadzić do pierwszego czytania przedłożeń ugodowych — to jest dziś całkiem pewne. Thun powinien zastanowić się nad tem, w jaki sposób stanie się panem sytuacyi.

Co dotyczy prawicy, to nie ma ona żadnego wpływu na rozwój rzeczy. Czyż hr. Thun zechce lewicy znowu pozostawić rolę kierującą? Dają się słyszeć na prawicy głosy, które doradzają, aby przesilenie doprowadzić do ostatnich granic i w ten sposób sprowadzić wyjaśnienie stosunków. Czy większość jest dość silną, aby to mogła zdziałać?

Artykuł kończy się następującemi uwagami: Według naszych zapatrywań, większość powinna zająć się swoją przyszłością i wreszcie raz postawić konkretnie swe stanowisko wobec rządu i lewicy. Powinna wziąć sobie przykład z lewicy, która sytuacyę wyzyskuje należycie do swoich interesów. Upadek Badeniego był zbyt pouczającym, aby go nie wziąć sobie do serca.

Wiedeń, 1 października. *Vaterland* w obszernym artykule pod tytułem: *Das Ende der Obstruction* omawia sytuacyę parlamentarną, wytworzoną przez stanowisko lewicy, która dopuściła do spokojnego wyboru prezydenta Izby, deputacyi kwotowej i do rozpraw nad nagłością wniosków Schwegla. Jednak — pisze ten dziennik — nie można jeszcze mówić o wyjaśnieniu tej sytuacyi, a jest nawet wiele powodów, które jej za wyjaśnioną uważać nie pozwalają. — Przedewszystkiem tedy nie wyjaśniła się dotąd sprawa dymisyi dra Baernreithera, podczas gdy lewica może czeka na wiadomości od swoich zaufanych, jakie na wyborcach niemieckich wrażenie sprawiła akcya wiernokonstytucyjnej wielkiej własności. Na razie złożyła lewica niemiecka ofiarę pod postacią dwóch spokojnych posiedzeń, zresztą nic więcej. A zatem żadnych iluzyj na przyszłość!

Wybory na Bukowinie.

Czerniowce, 1 października. Przy odbytych wczoraj wyborach do Sejmu wybrano posłami z większej własności posłów dawniejszych, radców konsystorza: archimandrytę Calinescu i dr. Curkana z kuryi duchownej, ze świeckiej zaś Stefanowicza, Abrahamowicza, Wiesiołowskiego i Bohusiewicza. — Pierwsi z nich są konserwatywnymi Rumunami, drudzy zaś Polakami.

Oprócz tego wybrano z większej posiadłości rumuńskich konserwatystów: br. Wassilkę, br. Mustatzę i Wolczyńskiego. Jedynym przedstawicielem partyi młodo-rumuńskiej w Sejmie bukowińskim, wybranym z większej posiadłości, będzie dr. Flondor.

W dzisiejszym składzie wchodzą do Sejmu bukowińskiego: 13 Rumunów, 6 Niemców, 4 Rusinów, 4 Polaków i 4 bezbarwnych.

Po zamknięciu numeru.

Lwów, 1 października. *(Telefonem.) Gazeta Lwowska* donosi z Jarosławia:

Dnia 21 września w Dmytrowicach powstały rozruchy. Mianowicie gdy naczelnik gminy kazał opróżnić karczmę, gdzie parobcy nader hałaśliwie się zachowywali, wyrzucono policyanta za drzwi, który spełnić chciał rozkaz naczelnika.

W Tuczempach dnia 25 zaszedł jeszcze bardziej jaskrawy wypadek rozruchów. Gdy naczelnik gminy z karczmy chciał wyprosić hałasujących parobków, jeden z nich Jan Łuba, rzucił się na niego i czynnie go znieważył. Łubę aresztowano.

W nocy siedmiu parobków napadło na areszt gminny i aresztowanego Łubę z więzienia uwolniło.

Winnych pociągnięto do odpowiedzialności i przyaresztowano.

Z Krosna donosi *Gazeta Lwowska:*

Gdy sąd w Krośnie wypuścił na wolność uwięzionych za rozruchy w Polance, naczelnik gminy wyprawił huczną owacyę.

Wskutek tego starostwo udało się do Wydziału powiatowego z przedstawieniem, aby ukarał wójta.

Z Moderówki powiatu krośnieńskiego donosi *Gazeta Lwowska,* że włościanin Przybyło napadł na karczmę w Moderówce i groził szynkarzowi, że go zabije.

Przemyśl, 1 października. Ks. Adam Sapieha cofnął rezygnacyę swoją ze stanowiska marszałka powiatowego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Specyalista chorób skórnych, wenerycznych i pęcherzowych 1584 2—6

Dr. Stanisław Skobel

powrócił i ordynuje, jak dawniej, od godziny 2 do 5 po południu; mieszka **w Rynku głównym, L. 23, II. piętro,** gdzie księgarnia Gebethnera i Spółki.

Powróciłam i 1 października rozpoczęłam naukę śpiewu solowego.
1605 1 3 **Stanisława Heumann,** uczennica Lampertiego, ul. Batorego, 18.

Dr. Emil Münz
sekundaryusz szpitala św. Łazarza
mieszka obecnie przy ulicy Sławkowskiej Nr. 4.
Ordynuje 1615 1 4
w chorobach skórnych i wenerycznych
od godziny 1—3 po południu.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
naturalna szczawa alkaliczna
znana od wieków ze swej skuteczności we wszelkich chorobach organów oddechowych i trawienia, w goścu, w cierpieniach żołądkowych i pęcherza. Znakomita dla dzieci, rekonwalescentów i podczas ciąży. (I)
Najlepszy napój dyetetyczny i orzeźwiający.
Henryk Mattoni Giesshübl Sauerbrunn.

Zakład gimnastyczny
Dra Tyszeckiego
w śródmieściu 1597 2 2
przyjmuje zgłoszenia: ul. Pawia L. 8, od 3—4.

Kancelarya adw.
dra Leona Adera
przeniesioną została
na ulicę Gołębią, l. 3, I piętro.
1601 2 3

Skład fortepianów
W. Barabasz i Sp.
Kraków, Rynek 13. 611

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 1 października 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	100	
„ „ srebrna	100	80
4% renta austryacka złota	120	50
4% „ „ koronowa	101	15
4% „ węgierska złota	[illegible]	[illegible]
4% „ „ koronowa	98	05
Akcye Banku austro-węgierskiego	902	-
„ kredytowe	358	75
Londyn	120	15
Marki	58	85
20-to Markówki	11	77
20-to Frankówki	9	53
Włoskie banknoty	44	15
Dukaty	6	[illegible]
Węgierskie Losy Premiowe	161	50
Losy tureckie	58	30
Akcye Anglobanku	155	25
„ Unionbanku	294	—
„ Bankverein	261	60
„ Laenderbanku	222	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	293	—
„ „ Południowej	73	25
„ „ Elbethal	260	50
„ „ Nordbahn	3395	—
„ „ Staatsbahn	349	—
„ „ Alpine	174	60
„ Tureckie Tabaczne	129	50
Ruble	127	25

Berlin, 1 października 1898

Banknoty austryackie	170	10
Krótki Wiedeń	169	70
Banknoty rosyjskie	216	50
Krótka Warszawa	216	05
4½% Listy Polskie	101	—
Renta włoska	92	10
Akcye kredytowe austryackie	22[illegible]	75
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 1 października 1898.

Spirytus gotowy	19	70
Cena nafty	17	75
Pszenica na jesień	8	90
Żyto na jesień	7	57
Owies na jesień	5	74
Kukurudza	5	54

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 1 października 1898 r. godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	—	127	75
Marki niemieckie	58	70	58	95
Franki papierowe	47	30	47	75
20-to frankówki w złocie	9	52	9	57
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	25	101	—
4% „ „ „	96	75	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	50
4% „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	75	96	40
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	25	98	25
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	25	96	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	[illegible]	—
4½% „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	25	28	—
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	370	—	380	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	209	50	210	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	282	50	284	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Baczność! ZMIANA LOKALU! Baczność!

Wincenty Kondolewicz

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z d. 22 września b. r. **przeniósł** swoja od kilkunastu lat znana 1541 2 10

CUKIERNIĘ

z ulicy Floryańskiej **na ulicę Szewską L. 15.**

Przy tej sposobności poleca uprzejmie **torty** w różnych gatunkach i ozdobach, najwybredniejsze **cukry i czekoladki** z rozmaitemi naturalnemi smakami, **ciasta** bardzo smaczne w wielkim wyborze, **ciastka drobne, herbatniki, petit fourts,** również **cognac** prawdziwy francuski, **likiery** wyrobu własnego i zagranicznego, **wina** hiszpańskie itd. **Lody, kawa, herbata i czekolada na porcye.**

Czytelnia zaopatrzona w najnowsze dzienniki.

Zamówienia miejscowe i na prowincyę uskutecznia z wielką starannością jak najspiesznej.

Z poważaniem
Wincenty Kondolewicz.

Na sezon jesienny i zimowy

POLECA

Magazyn towarów bławatnych

pod firmą

STANISŁAW BARKO

KRAKÓW, ul. SZEWSKA Nr. 1,

najmodniejsze **materye wełniane na suknie damskie, barchany** białe i kolorowe: **sukna, kamgarny i szewioty** na ubrania męskie: **płótna, szyrtyngi, stołową bieliznę, drelichy, ręczniki i chustki; DYWANY, chodniki, portyery, firanki, kapy, koce i kołdry;**

bieliznę męską i krawaty

w wielkim wyborze — po cenach bardzo niskich.

Próbki na żądanie wysyła odwrotną pocztą. 1578 3 10

J. GORECKI i Ska

PREMIOWANY ZAKŁAD ŚLUSARSKI Wyrobów artystycznych, budowlanych, konstrukcyjnych i Plecionek z drutu,

Kraków, ul. św. Wawrzyńca 26,

poleca swoją fabrycznie urządzoną PRACOWNIĘ **do wszelkich robót ornamentalnych kutych, konstrukcyjnych, budowlanych i plecionek z drutu,** a z tych ostatnich: **drutowe kraty do ogrodzenia** ogrodów, lasów, podwórców, zwierzyńców itp.

SIATKI do przesypywania piasku i ochronne do okien.

Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle rachunkowy.

Adres telegramów: GORECKI, ślusarnia. Telefon Nr. 277. 1492 7 10

K. ZIELIŃSKI

optyk w KRAKOWIE, Rynek 39, linia A-B,



poleca wielki wybór **lornetek teatralnych i polowych,** po bardzo niskich cenach, mianowicie:

Teatralne czarno emal. złr. 3·90, 4·50, 5·25, 6·25
„ niklowane . . . złr. 4·50, 5·25, 5·50
„ aluminiowe . . . złr. 6·50, 7·50, 8·—
„ oprawa z konchy złr. 6·50, 7·25, 8·—, 10·—
Polowe czarno emaliow. złr. 6·75, 7·50, 8·—, 8·50
„ nikl. 8 szkieł „Alpenglas" złr. 6·—, 8·50
„ alumin. 8 szkieł „Alpenglas" złr. 11·—

Ceny rozumią się z skórkow. futerałami a przy polowych i z paskiem. 1100 33 0

Wagi wodne budowlane 25 cm. złr. ·70
„ „ „ 60 „ „ 1·—
Miary 20to-metrowe złr. 2·80 do 4·50.



W. Stachowicz

krawiec

cywilny i wojskowy

w Krakowie, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 1529 5 0

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły dla c. i k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.**

Ceny umiarkowane.



Największa fabryka tego rodzaju
w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.

Osobliwość:
FARBIARNIA materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.



Własne filie: w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża pod L. 7, we Lwowie tylko przy ul. Sykstuskiej pod L. 26.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się skrupulatnie. 1427 9 10

Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Księgarnia Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA DO NAUKI

języków obcych:

H. BERGERA najnowsze metody gruntownego nauczenia się w krótkim czasie, z pomocą lub bez pomocy nauczyciela, języków:

Angielskiego (z kluczem) nowe wydanie	złr.	2·00
w oprawie płóciennej	„	2·60
Francuskiego (z kluczem)	„	1·30
w oprawie płóciennej	„	2·00
Niemieckiego (z kluczem)	„	1·30
1557 2 10 w oprawie płóciennej	„	2·00

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Tylko

jednę markę

kwartalnie

kosztuje teraz

GONIEC WIELKOPOLSKI

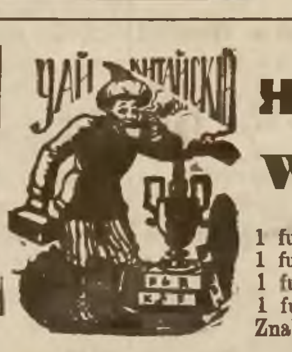
w Poznaniu, Piekary 7.

Najtańsze pismo codzienne dla wszystkich stanów.

Numera na okaz przesyła na życzenie opłatnie.

Równocześnie znosi swą odbitkę, która dotąd wychodziła w Bydgoszczy pod tytułem: **„Gazeta Bydgoska."** 1606 2 2

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego amatorom tejże poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem. 21 78 0

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej	1.40
1 funt **„Melange de Moskan"** w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **Wysiewków** z najlepszych herbat kwiatowych	1.20
Znakomitej **Kawy „Ceylon"** franco 5 kilo	9.50

Herbata z Brodów!

R. DITMAR

w Krakowie,

Rynek główny Nr. 13,

poleca:



Lampy wszelkiego rodzaju od najtańszych do najwykwintniejszych; **Latarnie** do ulic, sieni, schodów, kręgielni, magazynów, wystaw sklepowych i t. p.; **Lichtarze** ręczne, biurkowe i fortepianowe; **Kandelabry** z bronzu, oniksu i metalowe; **Pająki** z bronzu, majoliki metalowe, oraz szklane; **Ogromny wybór** najnowszych **stolików i etażerek** z płytami majolikowemi i metalowemi; 1561 4 20 **Żardyniery, wazony, wazoniki, słupy** na wazony, **talerze dekoracyjne, figury** mniejsze i większe, **koszyki na bilety** i ciasta, jakoteż najrozmaitsze **cacka** z porcelany francuskiej.

Ceny najprzystępniejsze.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie.

Dra Brehmera Zakład leczniczy

dla mających chorobę płucną

z filią dla niezamożnych

Görbersdorf na Śląsku (Niemcy).

Kierownictwo lekarskie w rękach p. prof. **Dra Rud. Koberta.** Zakład jest otwarty i odwiedzany przez cały rok — w lecie i zimie.

Wspaniałe skutki.

Najstarszy zakład leczniczy — mający wszelkie udogodnienia najnowszych czasów.

Laboratoryum bakteryologiczne i mikroskopijne.

Ilustrowane prospekty wysyła za darmo i opłatnie

1580 2 4 **Zarząd.**

Do Magazynu Nowości

Maksa Liebeskinda

w KRAKOWIE, ul. GRODZKA Nr. 8,

już nadeszły w wielkim wyborze **francuskie materyały**

jesienne i zimowe,

oraz **dywany, firanki w największym wyborze.**

Towary pozostałe z ostatniego sezonu nabywać można za bezcen.

Próbki wysyła się na żądanie. 1552 2 5

Pracownia obuwia

męskiego, damskiego i dziecięcego **przy ul. św. Gertrudy i Zielonej l. 2 w Krakowie,** wykonuje gustowne z trwałej i dobrej skóry obuwie po najtańszej cenie: damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 50 ct., dziecięce od 1 złr. 50 ct, buty z cholewami od 9 złr. wzwyż.

1501 7 12 **Antoni Tabor.**

I. polskie biuro informacyjne i komisowe w Wiedniu

udziela dyskretnie poufnych informacyj o osobach prywatnych i przemysłowych, zamieszkujących w kraju i po za granicą, jakoteż podaje adresy wszystkich działów i osób prywatnych, podejmuje się zestawienia i druku cenników pod przystępnemi warunkami. 1509 3 3

Leonard Czyżewski,
Wiedeń, II., Gr. Stadtgutgasse 14, Th. 35.

Fotograf E. Trzemeski we Lwowie

poszukuje wyrobionego kopisty.— Przyjmie także dwóch praktykantów (katolików), w wieku od 14-tu do 16 tu lat. 1589 3 3

WĘGIEL KAMIENNY i koks

najtańszy i najlepszy, w całych wagonach, sprzedaje Dom komisowy i spedycyjny Menderera w Przemyślu. 1282 69 104

Soki Owocowe

dla cukierników i fabryk.

Płynną treść (mięso) moreli i brzoskwiń w litrowych flaszkach po 52 ct., w półlitrowych flaszkach po 35 ct. — przy odbiorze co najmniej pięciu flaszek — poleca **Herman Taussig, fabryka marmolady i soków owocowych, Praga-Karlin.** 853 20 0

MIGDAŁOWE OTRĘBY
Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM
działają na skórę nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą świeżość.
Zastępują zupełnie mydło i puder.
WYŁĄCZNY WYRÓB
A. Motsch & Co
W WIEDNIU I. LUGECK No 3.
na prowincyi w większych magazynach perfumeryi.

3 29 45

Zakopane, Willa Modrzejów,

świeżo odnowiona (9 pokoi, kuchnia, 2 stajnie, 2 wozownie), zaopatrzona starannie, z całem urządzeniem, **na zimę do najęcia.**

Wiadomość: **Olszewski, Zakopane, Modrzejów.** 1473 7 8

KRAKÓW, „HOTEL LONDRES."

Handel SKÓR i PRZYBORÓW szewskich

SALOMON INFELD junior (młodszy)

Pierwszorzędny handel, obficie zaopatrzony we wszelkiego rodzaju **skóry** krajowe i zagraniczne, w specyalnych gatunkach, słynne ze swej dobroci i trwałości, **wierzchy** na obuwie męskie i damskie, jak i w wszelkie przybory szewskie itp.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się starannie. Wysyłka punktualna.

W nieodpowiednim razie wymiana lub zwrot pieniędzy.

Handel ten pozostaje pod kierunkiem długoletniego fachowca i odpowiada co do doborowego towaru i niskich cen wszelkim wymaganiom. 1515 6 10

Ważne dla pp. majstrów szewskich

Powróciłem z Londynu i udzielam lekcyj 1458 3 3

języka i literatury angielskiej

według własnej praktycznej metody.

Maurycy Klugman, nauczyciel i zaprzysiężony tłómacz do języka angiel. **w Krakowie, ul. Bracka L. 4.**

Uczeń

lat 14, z ukończoną II. klasą gimnazyalną lub realną, **znajdzie umieszczenie** jako praktykant w Handlu Papieru pod firmą: **Jan FISCHER w Krakowie,** Pałac Spiski. 1590 3 3

---

5 kilogramów kuracyjnych **Winogron** słodkich, wielkich, opłatnie, za zaliczką złr. 2·10 wysyła **Lebhart, Beregszasz (Węgry).** 1611 3 15

Panienki,

uczęszczające do gimnazyum lub innych zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą pomieszczenie i troskliwą opiekę

w pensyonacie A. Borońskiej

1046 **Kraków, ul. św. Jana 18.** 22 0

W niedzielę 1 październ. b. r.

w cyrku Hippodrom na ul Dietla

trzecie z rzędu wielkie zapasy między **Edwardem Kreindlem,** dekorowanym atletą (zapaśnikiem) z Wiednia, a **cyrkowym herkulesem Pierrem.**

Nagroda 200 koron dla tego z zapaśników, który **w trzykrotnej walce** powali przeciwnika **2 razy podług wszelkich prawideł.**

Walka rozstrzygająca w poniedziałek 3 października b. r.

Na te interesujące zapasy zaprasza uprzejmie

1614 2 2 **Dyrekcya.**

Merańskie winogrona kuracyjne

10 funtów brutto opłatnie wysyła wszędzie za 2 złr. 20 ct. 1453 23 30

Hans Tauber, Meran (Tyrol).

---

100 do 300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie bez kapitału i ryzyka, sprzedając prawnie dozwolone papiery państwowe i losy. Zgłoszenia: **Ludwik Österreicher, Budapest,** VIII., Deutschgasse 8. 1414 6 10



Odsprzedającym **wielki** opust.
Katalogi zadarmo i opłatnie.
1105 8 5

I wszelkie przybory aptekarskie.

J. FLORENZ

c. i k. nadworna fabryka wag,

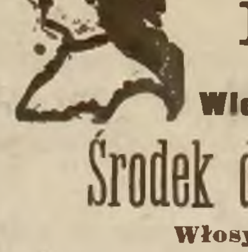
Wiedeń, I/I, Franz Josefs-Quai 3.

LINOLEUM

Ia $3^1/_2$ mm grubości, jednobarwne 2 złr. 25 ct., w desenie 2 złr. 55 ct. za metr kwadratowy
IIa $2^1/_2$ „ „ „ 1 „ 70 „ 1 „ 95 „ „ „ „
IIIa $1^8/_{10}$ „ „ „ 1 „ 25 „ 1 „ 45 „ „ „ „

najtrwalsze przykrycie podłogi całej, użyte być może także jako chodnik lub przed umywalnie, albo jako dywan wielki.

F. C. Collmann's Nachfolger A. Reichle, Wiedeń, I., Kolowratring 3. 1474 4 12



Osobliwości z chemicznego laboratoryum kosmetyków

Dr. Roberta Fischera

doktora chemii i kosmetyka,

Wieden, I., Habsburgergasse 4, II. piętro.

Środek do tępienia włosów (Epilatoire)

Włosy na twarzy, rękach, ramionach itd.

tępi się drogą chemiczną za pomocą środka **Epilatoire.** Sposób jest prosty, nie sprawiający bólu, skutek powolny, ale niezawodny, Epilatoire niszczy bowiem po dłuższem używaniu korzonki włosów **zupełnie** i **przeszkadza ponownemu porostowi niezawodnie.**

Ceny osobliwości:

Środek tępiący włosy (Epilatoire) do zupełnego wytępienia i przeszkodzenia ponownemu porostowi, mały flakon	złr. 5·—
wielki flakon	„ 10·—
Pasta (Teint) do natychmiastowego usunięcia włosów z twarzy, ramion i t. d., kawałek	„ 1·—
Krem przeciw piegom, słoik	„ 2·—
Ozon, w wodzie uwięziony, flakon (1/2 litra)	„ 1.25
Woda blond (blondeur), flakon (1/2 litra)	„ 3·—
„Fo", materya do farbowania włosów, karton jasnego do czarnego po złr. 1·20 do złr. 3·— i	„ 5·—
Puder Email, puder na dzień, 3 odcienia, karton z różem	„ 3·—
karton bez różu	„ 2·—
Środek przeciw czerwoności nosa, karton	„ 2·—
Kosmetyczny piasek kwarcowy do usunięcia trądzików	„ 1·50

Broszurki o ozonie i zastosowaniu poszczególnych osobliwości za darmo i opłatnie. **Świadectwa** o nieszkodliwości wyrobów można przeglądać, jak również tysiące listów obejmujących podziękowania z całego świata. — **Wyjaśnienia** we wszelkich sprawach kosmetycznych za darmo, także listownie 655 7 10

Wysyłka tylko za zaliczką.

Dostać można **w Krakowie** w aptece **M. Pronia,** Rynek główny Nr. 13.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 1275 31 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. Publiczność, że otworzyliśmy dnia 20 sierpnia b. r.
w Krakowie przy ul. Sławkowskiej 21
(w domu Wgo Schneidera)
pierwszy chrześcijański
Magazyn Mebli
Stowarz. Stolarzy z Kalwaryi Zebrzydowskiej
i zaopatrzyliśmy go w wielki wybór mebli różnego gatunku, z suchego materyału i starannie wykonanych.

Posiadamy również na składzie meble żelazne i łóżka dla studentów z pierwszorzędnych fabryk krajowych, oraz wyroby tapicerskie, lustra, meble gięte wyplatane, skórowe i t. p. — i sprzedajemy je po możliwie **niskich cenach.**
Staraniem Stowarzyszenia jest zaopatrywać Szan. Publiczność w towar pierwszej jakości po najprzystępniejszych cenach, aby tym sposobem zaskarbić sobie względy i zaufanie.
Urządziliśmy także wypożyczalnię mebli za stosowną poręką pod przystępnemi warunkami.
Ufamy zatem, że Szan. Publiczność zaszczyci nas swem łaskawem poparciem. 1523 3 5
Stow. Stolarzy w Kalwaryi Zebrzydowskiej
Jan Łojek.

SKŁAD FUTER
Antoniego Królikowskiego (syna)
Kraków, ul. G[illegible]dzka L. 18, I. piętro,
świeżo zaopatrzony w towary futrzane, poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, peleryny, garnitury, czapki męskie i damskie, zarękawki do polowania i t. d. — Na składzie utrzymuje materye na wierzchy męskie i damskie, z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych.
1511 6 12

Apteka z obrotem rocznym 4000 złr., **do sprzed**[illegible]

[illegible]-Döbling
i I., Kohlmarkt Nr. 7.
PRAGA, Hybernergasse 7. BUDAPESZT, Thonethof.
Patenty we wszystkich państwach.
Pierw. nagrodami odznacz. na wszyst. wystawach.
Najlepsze regulacyjne i wentyl. piece do napełniania.



Do mieszkań, szkół, biur itd całkiem skromne a gustowne. Dowolnie długo można palić koksem; do 24 godzin trzymają ciepło po napaleniu węglami kamiennemi.
Opalanie kilku pokoi tylko jednym piecem.
Piece wagonowe.
„Heima“ piece Hestia.
„Heima“ kominki niszczące dym.
Napełnianie bez hałasu. Przy usuwaniu popiołu i żużli nie ma kurzu. By oczyścić z kurzu, można wierzchnie ściany odjąć, nie rozbierając pieca.
Kominy nie wydają dymu. Żar trwa przez czas nieograniczony. Nadają się do każdego paliwa. Dotychczasowe osłony kominka mogą być użyte. 1 kominek może ogrzewać kilka pokoi niezależnie.
„Heima“ piece Meidingerowskie.
Ostrzegamy przed naśladowaniami, zwracając uwagę na znakochronny, jak tu obok, odlany na wewnętrznej stronie drzwiczek pieca
MEIDINGER-OFEN H. HEIM
1280 8 0
„Heima“ kaloryfery niszczące dym.
CENTRAL. OPALANIA wszelkich systemów.
Suszarnie do celów przemysłowych i gospodar- rolniczych.
Prospekta i cenniki za darmo i opłatnie.

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego Dra Müllera, traktujące o
nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.
Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 30 wydaniu.
Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach listowych. 210 32 52
Curt Röber, Braunschweig.

Najświeższa z Wiednia wiadomość o modzie.

Na porę jesienną i zimową 1898/9 sprzedaje **Grand Magasin „AU PRIX FIXE“, BRÜDER HIRSCH,** najwspanialsze **nowości materyj wełnianych, jedwabnych i konfekcyjnych,** jakoteż **barchanów i flanel** po tak niezmiernie niskich cenach i tak obfitym wyborze, iż każdej Damie w Jej własnym interesie możemy zalecić, ażeby kazała sobie przysłać **wspaniały** i **bardzo wielki**

Zbiór próbek,

który na żądanie wysyłamy **za darmo** i **opłatnie.** Obejmuje on nadto kolosalny wybór **płócien i towarów bawełnianych, bielizny stołowej, szwajcarskich robótek itd.** od najprostszego do najwykwintniejszego rodzaju.
Z naszego olbrzym. składu towarów pozwalamy sobie polecić szczególnie następujące serye, które znajdują się w każdym zbiorze próbek.

Półsukienko prakt. materya na suknie, podwój. szer., metr ct **28**
Esmeralda modna materya z efektownemi deseniami ramage, podw. szerokości, szczególnie uwagi godna, metr . . ct. **31**
Szewiot, Helvetia o najmodniejszych barwach, podwójnej szerok, metr ct. **39**
Angielska moda o ciem. barwach nakrapianych, **120** cm. szer., metr ct. **52**
Trilby, szkocka wyłączna nowość, **115** cm. szeroka, metr . . . ct. **68**
Sukienko damskie w obfitym wyborze barw, **120** cm. szer., metr ct. **75**
Flanela i kasan, gładkie i w desenie, czysta wełna, metr ct. **78, 1** złr. **10** ct., **1** złr. **80** ct. i . . . ct. **75**
Czesanka (kamgarn) **monopole** we wszelkich mod. barwach, czysta wełna, **120** cm. szer. Cena dla reklamy ct **98**
Orygin. angielski szewiot, najlepsza jakość, couleurs de mode, **115** cm. szeroki, czysta wełna, metr złr. **1·15**
Arndt à soie, wybitna nowość jesienna, **115** cm. szeroka, metr złr. **1·12**
Prawdziwe tyrolskie pakłaki (lodeny), którym słota nie szkodzi, za co się ręczy, **120** cm. szer., metr złr. **1·30**
Brillant Nouveauté, wyborna materya, czysta wełna, **115** cm. szer., metr . . . złr. **1·58**
Haute Nouveauté rayé, wyłączna osobliwość, **120** cm. szer., czysta wełna, metr . . . złr. **2·25**
Angielskie i francuskie nowości na toalety jesienne i zimowe, **120** cm szer., metr złr. **2·90, 3·50,** złr. **4·25** i . . . złr. **6·50**
Czarne materye modne podwójnej szer., czysta wełna, najlepsze wyroby, metr ct. **85,** złr. **1·10, 1·35, 1·60, 2·—, 3·25** i . . . ct. **58**
Jedwabna bengalina o jasnych i ciemnych barwach modn., metr ct. **82**
Czysto jedwabny brokat, najnowszy rodzaj na bluzki i toalety, za metr . . . złr **1·35**
Czarne jedwabne brokaty, metr złr. **1·10, 1·50, 1·75, 2·25, 2·50, 3·90** i . . . ct. **95**
Uni Velvet o czarnej i wszelkich modnych barwach, metr ct. **65, 95,** złr. **1·50, 2·25** . . . ct. **58**
Phantasie-Velvet-metallique, nowość wspan., której dostać można tylko u nas, metr złr. **1·20, 1·30, 1·50** **1·10**
Nansena flanela, w praniu nie puszcza, za co się ręczy, w najmodniejszych deseniach, metr . . . ct. **25**
Szkocka flanela w jasne paski, nie pełznąca, za co się ręczy, metr ct **19**
Barchany na suknie, najnow. desenie, drukowane i tkane, tylko w jakości niepełznącej, za co się ręczy, ct. **32, 38, 45, 52, 65, 88** . . . ct. **28**
Kosmanoski barchan sznurkowy, drukowany, nie puszczający w praniu, za co się ręczy, metr . ct. **48**

Niezmiernie wielki wybór materyj żałobnych po wszelkich cenach.

Za darmo i opłatnie posyłamy swe **najświeższe,** wspaniale ilustrowane **żurnale mód,** zawierające **oryginalne odbitki najmodniejszych kapeluszy dla mężatek i dziewcząt, angielskich i francuskich toalet, konfekcyj, wspaniałych bluzek, konfekcyj dla mężczyzn i chłopców, bielizny damskiej i dziecięcej, towarów dzierganych i t. d. i t. d.,** jakoteż **kotary, portyery, dywany** i praktyczne **artykuły umeblowania.** 1444 4 6

Niebywałe udogodnienie. Każde zlecenie dotyczące materyj, przewyższające kwotę **10 złr.** załatwia się do wszystkich miejscowości austryacko-węgierskiej monarchii **opłatnie, ponosząc wszelkie koszta przesyłki.**

Grand Magasin „AU PRIX FIXE“ Grand Magasin
BRÜDER HIRSCH
tylko w WIEDNIU, I., Graben Nr. 15.
Filij nigdzie nie mamy.

Nowe Towarzystwo katolickie ku ochronie własności nieruchomej, rolnictwa, przemysłu, handlu i wszelkiej pracy zarobkowej w Krakowie.

Gnębieni z dwóch stron, zagrożeni tu w tej części Ojczyzny naszej ogólną [illegible]ą ekonomiczną i nędzą, panującą wśród niezamożnych warstw ludności, [illegible]imy szukać środków ocalenia w własnej sile, pracy i energii.

[illegible] Próżne narzekania na wyzyski ze strony obcych żywiołów, na upadek [illegible]mysłu i rękodzieł, na biedę i ciemnotę, nie odniosą skutku tak długu, jak [illegible]o społeczeństwo samo nie ocknie się z letargu i nie przyłoży ręki do [illegible]źwignienia się z niemocy i niedoli.

Tą myślą wiedzeni, przystąpiliśmy do założenia **Towarzystwa ochron[illegible]o katolickiego w Krakowie.**

Chronić ono ma ubogich i potrzebujących pomocy materyalnej przed wy[illegible]em i lichwą, przez udzielanie pożyczek na niski procent, przez dostar[illegible]ie tanich i dobrych artykułów spożywczych, dawać środki rękodzielnikom, [illegible]mysłowcom i rolnikom do zakładania warsztatów, przedsiębiorstw i ra[illegible]alnego gospodarstwa, ułatwiać pożyczki hipoteczne nawiedzonym przez [illegible] elementarne lub innego rodzaju, właścicielom realności miejskich i wiej[illegible] słowem wspierać każde uczciwe usiłowanie, dążące do polepszenia bytu [illegible]tek i całych warstw społecznych.

[illegible]elem naszym nie jest korzyść lub interes własny; nie zamierzamy two[illegible] [illegible]nstytucyi finansowej, obliczonej na zysk i tantyemy, gdy tyle już zakładów [illegible]nych istnieje, lecz pragniemy obudzić w społeczeństwie naszem wiarę [illegible]asne siły, pragniemy mu dać środki do podźwignienia się z upadku [illegible]yalnego, któremu zazwyczaj i moralny towarzyszy.

Odzywamy się zatem do całego społeczeństwa polskiego bez różnicy [illegible]konań politycznych, odzywamy się do wszystkich ludzi dobrej woli, a [illegible]gólniej do warstw pracujących, do robotników, rękodzielników, przemy[illegible]ców, urzędników, właścicieli mniejszych i większych posiadłości, kupców, [illegible]em do tych, co bądź sami potrzebują pomocy, bądź tak, jak my, w pod[illegible]eniu dobrobytu ogólnego widzą rękojmię lepszej przyszłości narodu i kraju.

Szczególniej prosimy o udział i pomoc zacne kobiety nasze, znane z patryotyzmu, pełne poświęcenia i pojmujące dobrze znaczenie podobnej instytucyi, jak nasza dla gospodarstwa domowego.

Z wiarą w Boga i z ufnością w powodzenie dobrej sprawy naszej upraszamy ich do licznego zapisywania się w poczet członków naszego Towarzystwa.

Rozmaitość i doniosłość celów, zakreślonych statutem naszym, wymaga znacznych kapitałów, które tylko przez współdziałanie całego społeczeństwa zebrać możemy.

Nie wątpimy ani na chwilę, że nam poparcia nie braknie, a zaczynając uczciwie i rozważnie od najmniejszego zakresu działania, opierając się na doświadczeniu i radzie ludzi fachowo uzdolnionych, dających przytem rękojmię moralnej i materyalnej wartości, starać się będziemy rzetelną pracą i przestrzeganiem dobra członków o podniesienie naszej instytu[illegible] do pierwszorzędnego znaczenia w kraju.

Paragraf 11 statutu Towarzystwa: Członkowie czynni obowiązani są uiszczać corocznie z góry wkładki w wysokości następującej: 1) Właściciele dóbr ziemskich i realności miejskich większych posiadłości w kwocie 20 koron; 2) Kupcy samoistni, przemysłowcy, rękodzielnicy i urzędnicy wszelkiej kategoryi w kwocie 10 koron; 3) Właściciele rolni (rolnicy) w kwocie od 5 koron wyżej; 4) Kobiety, subjekci handlowi, czeladnicy i wyrobnicy w kwocie 5 koron.

Przed ukonstytuowaniem się i wyborem dyrekcyi, oraz rady nadzorczej, przyjmują wpisy i zgłoszenia podpisani p. p. właściciele realności i kupcy w **Podgórzu** i w **Krakowie: Józef Rudnicki,** kupiec, Rynek główny, linia A—B; **Porębski & Zimler,** kupcy, Rynek główny L 8; **Dr. Władysław Nieć,** skład win wyspiańskich, Rynek główny L. 25; **Eugeniusz Reiner,** właściciel dóbr, oraz właściciel handlu pod firmą „Andrzej Schulz“ w Krakowie, Rynek L. 32; **Julian Stankiewicz,** majster blacharski, ulica Szewska L. 23; **Pytlarski,** przedsiębiorca wyrobów betonowych, ul. Bracka L. 5; **Józef Stachurski,** skład ubiorów męskich, ul. Floryańska L. 37; **Józef Hibiński,** skład obuwia, ul. Floryańska L. 32; **Karol Łuczko,** aptekarz w Podgórzu; **L. Langer,** właściciel realności w Podgórzu przy ul. Józefińskiej; **Wincenty Piwowarski** w Zakrzówku L. 17 i w Krakowie. 1518 3 3



Największy Skład
Maszyn do szycia i do haftu
SINGERA 1495 4 52
czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z pierwszorzędnych** światowych **fabryk**
Nauka haftów maszynowych bezpłatnie!
Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej.
Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franco
JÓZEFA IWANICKIEGO
następca R. Pawłowski
w Krakowie, Rynek główny Nr. 25.

Handel Delikatesów, Łakoci i Win
pod „Palmą“
A. HAWEŁKI w KRAKOWIE
poleca
wyborny **Porter angielski** wytrawny, firmy **„Barclay Perkins & Co's, London“**
oraz 1577 3 4
Śledzie pocztowe „Matjes.“

Koncess. Zakład Fabryczny
Wód Mineralnych Sztucznych
i specyalnych lekarskich



w KRAKOWIE, ul. św. Gertrudy Nr. 4.
Wody sztuczne mineralne:
Selterska, używana w katarach oskrzeli i płuc, flaszka 16 ct.
Bilińska, używana w katarach wszelkiego rodzaju, w zaduszce i cierpieniach przewodu pokarmowego, flaszka 15 ct.
Vichy, powszechnie znana i zalecana, flaszka duża 40 ct., mała 25 ct.
Giesshüblerska, czysta szczawa, alkaliczno-sodowa, jako napój zwykły i dyetetyczny, flaszka ½ litrowa 10 ct., ¾ litr. 14 ct.
Kissingen Rakoczy, flaszka 20 ct.
Na wzór wody **Maryenbadzkiej,** flaszka 20 ct.
Wody specyalne lecznicze:
Zelazista (z pyrofosforanem żelazowym), wyborny środek w bezkrwistości i błędnicy, mocniejsza 25 ct., słabsza 22 ct.
Jodowa, przewyższająca wszelkie wody naturalne jod zawierające, flaszka 20 ct.
Litowa, jedyny środek w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyźmie, flasz. 15 ct.
Bromowa, przeciwko słabościom nerwowym, migrenie, histeryi, epilepsyi, bezsenności itp. używana na zlecenie lekarza, mocniejsza 28 ct., słabsza 20 ct.
Hygieniczna, czysta szczawa, jako napój codzienny w braku zdrowej wody, flaszka 10 ct.
Kwaśna Sodowa, na zlecenie lekarza w słabościach żołądka używana, flasz. 15 ct.

Sodowa, za najlepszą w Krakowie przez Towarzystwo Lekarskie uznana.
Przyrządzanie wód wymienionych odbywa się pod kontrolą Komisyi lekarsko-przemysłowej Tow. lekarskiego.
Do nabycia w Krakowie i na prowincyi przeważnie w aptekach.
Zamówienia uskuteczna się bezzwłocznie.
Broszury przesyła się na żądanie franko.
K. Rząca i Chmurski,
właściciele Zakładu.
Według orzeczenia Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, wody mineralne sztuczne tego Zakładu odpowiadają swym składem chemicznym w zupełności wodom naturalnym. 1110 14 0

Ceny niskie konkurencyjne. Kołnierzyki, krawaty, woalki.
NA SEZON JESIENNY.
Nowości dla Dam!
Modele kapeluszy, fasony, kwiaty, pióra, koronki, wstążki,
kapelusze dziecięce, barety, kapuzy, szale, chustki i rękawiczki
W WIELKIM WYBORZE — W HANDLU
Birtus & Bojarski
(dawniej St. Birtus). 1490 7 10
Kraków, linia A—B.
Pończochy, kamasze, parasole.

ANASTAZY HOLIK
zegarmistrz
w KRAKOWIE, ul. Szewska l. 2,
poleca:



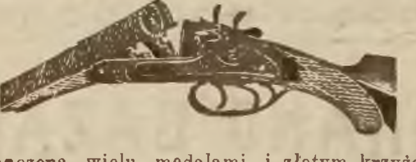
Skład zegarków kieszonkowych, zegarów pendułowych ściennych i stołowych, z najlepszyh fabryk genewskich i francuskich, **z poręczeniem 3-letniem.** — Dewizki złote, srebrne oraz double męskie i damskie. — **Szkatułki grające** melodye polskie, najstosowniejsze na podarki.
Wszelkie naprawy uskuteczniam z jednorocznem poręczeniem.
Ceny najprzystępniejsze.
Ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty. 1270 34 0
W niedziele i święta sklep zamknięty.

Szampan rozmaitej marki.
Piwo Pilzneńskie i Bawarskie. Pięć osobnych gabinetów.
Najpiękniejsze
Pokoje gościnne
do śniadań, obiadów i kolacyj — oraz
Handel kolonialny win i delikatesów
POLECA 1437 4 10
ED. KLIMEK
w Krakowie.
Ceny umiarkowane.

LEŚNICTWO ZASSÓW pod Czarną
(o. p. Zassów, stacya kolei i telegraficzna: Czarna), rozsyła od **15 października:** sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy i rośliny pnące. 1581 6 30
Cennik odwrotną pocztą opłatnie.

Skład sukien M. Neumann
w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 19.
Mundurki dla uczniów . złr. 5·—
Ubrania marynarkowe . złr. 5·—
Haweloki dla chłopców . złr. 5·50
Katalogi i wzory za darmo i opłatnie.
Przy zamówieniu wystarczy podanie wieku. Wysyłka tylko za zaliczką, niestosowne przyjmuje się jednak napowrót. 1609 1 0

Filip Poschinger
fabryka strzelb w FERLACHU (w Karyntyi)



odznaczona wielu medalami i złotym krzyżem zasługi z koroną, poleca znakomicie wykonane **strzelby,** dobrze ostrzelane w c. k. zakładach doświadczalnych, urzędownie wypróbowane, po niskich cenach. Za dobre wykonanie i celne strzały ręczy. 1462 4 5
Cenniki za darmo.

Skład płócien. Skład sukna. Skład dywanów.
J. BUCHNER
Kraków, Stradom L. 23
(dom własny), 1471 10 15
poleca swój bogato zaopatrzony
Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorow. aksamitów lyońskich.
Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów,
Czesanki (Kamgarny),
częściowo i hurtownie, **po cenach fabrycznych,**
tudzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnianych po cenach **o połowę zniżonych.**
Skład chodników.

Kto chce kupić tanio, a dobre



instrumenty muzyczne
wszelkiego rodzaju,
Harmonijki ręczne
1-, 2- i 3-rzędowe, bardzo dobrze wykonane,
automaty grające
i inne przybory muzyczne, niech zażąda ilustrowanego cennika — który opłatnie wysyła morawska firma:
FR. KONEČNÝ
Trzebić, Morava.
1416 25 30

Ulica Ferdynanda Nr. 32 vis-à-vis „Platteis."

W. Staněk'a hurtowny handel herbaty rosyjskiej w Pradze,

Administracya i magazyny ul. Władysława 17.

poleca prawdziwą rosyjską herbatę karawanową z ostatniego zbioru, uznaną za najlepszą.

„Prawdziwy rum Jamaika" aż do oryginalnych flaszek Kingston.

Pisemne zamówienia załatwia spiesznie i jak najlepiej mój oddzielny oddział wysyłkowy. 64 42 0

Meble bambusowe własnego wyrobu. Wysyłki wyżej 10 złr. w. a. następują opłatnie. Illustrowane cenniki zadarmo i opłatnie.

J. Karmański i Sp., pierwsza słowiańska fabryka farb w DĘBNIKACH pod Krakowem, poleca: **Farby olejne w tubach** i na kilogramy do prac artystycznych i do panoram; **farby wodne w tubach** (wilgotne), **guziczkach i tabliczkach**, do prac artystycznych, szkolnych i technicznych; następnie **werniks excelsior** Nr. 2 i 3, **tusz w płynie** Lenin Nr. 2 i 3 — i wszelkie płyny potrzebne do malowania olejnego i akwarelowego. Cenniki i uznania (pierwszorzędnych artystów malarzy i profesorów w kraju i zagranicą) wysyłamy opłatnie. 1560 2 15

Za spokój duszy ś. p.

Antoniny Trzcińskiej

odprawi się jako w pierwszą rocznicę śmierci **Nabożeństwo żałobne** w poniedziałek 3 paździer. b. r. o godz. 9 rano **w kościele św. Barbary,** 1619 na które nabożeństwo rodzina zaprasza.

Koncypienta

rutynowanego poszukuje adwokat **Dr. PISEK w Mościskach.** 1628 1 3

Już wyszedł **Pierwszy Nakład karnawałowych pączków** w niedzielę 2 października b. r. **Sztuka po 4 ct.** **Cukiernia Warszawska, plac Dominikański 3, Kraków.** 3 razy tygodniowo w Niedzielę, Wtorek Czwartek. 1603 1 10

Abonament: **Kawa z bułką 3 złr. miesięcznie.**

Polecając się Szanownej Publiczności pozostaję z wysokiem poważaniem **Romuald Pieczarka.**

Mieszkania przy ul. Bernardyńskiej pod l. 8 do wynajęcia każdego czasu:
4 pokoje, przedpokój i kuchnia,
3 „ „ „
2 „ „ „
Wiadomość u stróża. 1586 1 4

Ul. Szpitalna 3. **Tylko 40 cent. miesięcznie!** Polecam Szan. Publiczności moją **Wypożyczalnię Książek** zaopatrzoną w najlepsze i najnowsze dzieła najcelniejszych pisarzy. 1617 1 6 Z poważaniem **H. MÜNZ,** ul. Szpitalna 3. **Tylko 40 cent. miesięcznie!**

NOWO OTWORZONY **GRAND BAZAR** przy ul. Mikołajskiej Nr. 1, w domu Wgo Fritscha, nie zachwala swego towaru, nie odwołuje się do blagi, lecz pragnie sumiennie i rzetelnie obsługiwać P. T. Publiczność po cenach niemal własnego kosztu. **Zabawki dziecięce** w wielkim wyborze, **przybory do podróży i toaletowe, parasole i laski, bronzy, majoliki i kasetki, cygarniczki i fajki, krawaty i bielizna męska. Frawdziwe bižuterye francuskie i czeskie. Wszelkie towary skórkowe.** Prosząc o łask. względy, pozostaję z poważaniem 1620 1 10 **B. Liban.**

KATALOG **utworów muzycznych** na **fortepian**, harmonium, **skrzypce**, wiolonczelę, **cytrę**, dla muzyki pokojowej, **orkiestry**, utworów na gitarę, katalogi **pieśni**, humorystyki, 1616 1 3 utworów dla **chórów**, katalogi duetów, tercetów, **dzieł naukowych** i t. d. — wysyła **za darmo** OTTO MAASS, **Musikverlag und Sortiment, WIEN, IV./2, Mariahilferstr. 91.**

Reim i Spółka

polecają:

Oliwa do maszyn „Leccer." **Oliwa kaukaska** do maszyn rolniczych: Nr. 1 złr. 28.—, Nr. 2 złr. 24.—, Nr. 3 złr. 22.—, Nr. 4 złr. 18.— za 100 kgr. loco Kraków. **OLIWA RZEPAKOWA.**

Pasy do maszyn, Nity i Śruby. Gurty i Węże parciane. Artykuły techniczne i gospodarcze. Latarki stajenne i ręczne.

Siny kamień (Witryol miedzi) do bajcowania pszenicy. Cebula morska na myszy polne i domowe. Smarowidło nieprzemakalne na obuwie. 1421 5 0 **Smarowidło do osi.**

Płaszcze gumowe. Płachty nieprzemakalne.

O. Fritze'go bursztyn.-olejno-lakierowa FARBA, uznana jako najlep. środek do lakierowania podłóg, nieprześcigniona co do trwałości, i połysku, bardzo łatwa do użytku — wysycha pod gwarancyą w przeciągu 6 godzin! **Farba spirytusowo-lakierowa do podłóg** firmy **Christof-Schramm** wysycha w przeciągu jednej godziny.

Glazura bursztynowa do podłóg od znanej firmy **L. Marx, Gaaden,** nadaje farbę i połysk za jednem pociągnięciem. **Farby olejne** do podłóg **Masa woskowa** do podłóg. **Masa francuska** do zapuszczania posadzek.

Farby olejne do użycia gotowe, w różnych kolorach. **Farby lakierowe** do drzwi i okien, białe i kolorowe.

Linoleum, Rogóżki, Ceraty, Chodniki. PĘDZLE, Szczotki do froterowania, Szczotki do zamiatania, i wszelkie inne wyroby szczotkarskie.

LINEWKI BEZPIECZEŃSTWA do opasywania się przy myciu okien.

Kalosze rosyjskie.

Rynek 37, Kraków, linia A—B.

Do wynajęcia

od 1 października przy placu Matejki, ulica Kurniki L. 3, **mieszkanie kawalerskie,** składające się z dwóch pokoi i przedpokoju; **jeden sklepik z mieszkaniem** — od placu Matejki. Bliższa wiadomość **w handlu Porębskiego i Zimlera w Krakowie, Rynek gł. 7.** 1630 1 3

Kto chce mieć wyborową naftę, niech kupuje u kałatckiej-firmy.



Jan Erker, ul. Szewska 3, utrzymuje naftę tylko z rafineryi w Libuszy JW. hr. Adama Skrzyńskiego salonową **Prima White Petroleum, — cesarską Nater White Kaiser Oel.** Rozwóz nafty w każdej ilości. **W abonamencie cena zniżona.** Wszelkie przybory do lamp, specyalne palniki Matador z światłem wielkiem. Nadszedł świeży transport lamp. **Ceny niskie.** W niedziele i święta sklep zamknięty. Polecam się łaskawym względom Szan. Publiczności. 1627 1 13 **Jan Erker,** Kraków, ul. Szewska 3.

„FLORA". W pracowni **Sukien damskich** udzielam **lekcyj kroju** francuskiego, oraz najnowszego wiedeńskiego. 1604 2 10 **Kraków, ul. Karmelicka 17.**

Zawiadamiam Szan. Publiczność, iż dnia 6 października b. r. otwartym zostanie nowo założony

Magazyn konfekcyi dziecięcej

gotowych ubiorów dla panienek i chłopców oraz bielizny dla niemowląt

pod firmą 1633 1 2

„Marya"

w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 6, I. piętro od frontu (Szara kamienica).

Polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności i kreślę się z poważaniem

Marya Kalkstein.

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią przy ulicy św. Anny L. 5

poleca **śniadania, obiady i ko[...] eye** czysto, zdrowo, smacznie i [...] maśle przyrządzone. **Dla panów [...] nentów ze znacznem ustępstwem[...]** Dziękując za dotychczas okazyw[...] mi względy, polecam się i nadal P[...] Publiczności. Z głębokim szacunkiem 1407 11 0 **Józef Bielawski**

Cennik

Drzew i Krzewów owocowych, Drzew i Krzewów ozdobnych i Roślin 1475 8 10 [...]sy[...] za darmo i opłatnie[...]

Pomocnik handlowy, specyalista w dziale korzennym, delikatesów i win, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady zaraz. — Łaskawe zgłoszenia pod **„Pomocnik 1618"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 1618 1 3

Kotła parowego, systemu Cornwalla, używanego, w dobrym stanie. z jedną rurą ogniową, na 20—25 m[...] ogrzewalni, poszukuje się do kupna zaraz. 1598 2 2 Zgłoszenia: **W. Rojek, Sambor.**

Pochód na Sybir.

NAKŁADEM KSIĘGARNI ANT. **K. Wojnara i Spół[ki]** w Krakowie wyszła pierwsza tania odbitka wspaniałego obrazu **Grotger[a] „Pochód na Sybir."** Cena 25 cnt. (z przesyłką 35 cnt.) Wielkość 30/45 cm. Dotąd kopia tego obrazu kosztowała 3 złr. Obraz ten polecamy gorąco Rodzinom polskim

W księgarni ant. nabywać można również **szarotki** z fotografiami Kościuszki, Kilińskiego, Matejki, Bitwy Racławickiej i pomnika Mickiewicza.

Teatrom amatorskim polecamy **muzykę do sztuczek ludowych ze śpiewami** (na fortepian lub orkiestrę), amatorom zaś kart pocztowych z widokami, polecamy **korespondentki z fotografiami sławnych ludzi Polski.**

Pierwsza ta i jedyna chrześcijańska antykwarnia w Krakowie połączoną jest ze składem **książek do nabożeństwa, kalendarzy i wszelkich przyborów do pisania.** 1634 1 0

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA **wyrobów platerowanych i srebrnych** ORAZ **odlewarnia artystyczna przedmiotów z bronzu i innych metali** POD FIRMĄ

JAKUBOWSKI i JARRA

W KRAKOWIE,

odznaczona została za swoje wyroby najwyższą nagrodą dyplomem honorowym c. k. ministeryum handlu na Wystawie kraj. we Lwowie 1894 r. i na Wystawie budowlanej we Lwowie 1892 r. medalem srebrnym państwowym, za dobre wyroby z bronzu, jakoteż za odrębne formy świeczników do oświetlenia elektrycznego i gazowego.

Pierwsza ta w kraju fabryka czysto polska założona w r. 1887, zatrudnia dziś 130 ludzi i nie posługuje się żadnemi siłami zagranicznemi; wykonała dotychczas bardzo wiele znaczniejszych robót, jak: **świeczniki, żyrandole i urządzenie zupełne** do oświetlania elektrycznego w miejskim teatrze w Krakowie, tudzież **całe urządzenie** do światła elektrycznego w Resursie szlacheckiej w Krakowie, **pomnik ś. p. Jana Goetza** w Okocimie, **pomnik z emblematami ś. p. Święciańskiego** we Lwowie, **pomnik ś. p. Lenartowicza** w grobach zasłużonych na Skałce, **tablicę pamiątkową Kościuszki** przy kościele OO. Kapucynów w Krakowie, **antypodium do ołtarza św. Antoniego** w kościele N. Panny Maryi w Krakowie, **tablicę Edwarda Jelinka.** Obecnie wykonała fabryka **złocone napisy, 4 latarnie kandelabrowe i okolenie łańcuchowe z bronzu** do pomnika Ad. Mickiewicza w Krakowie.

Każdego czasu można na miejscu w fabryce obejrzeć modele wszystkich dokonanych robót, jak również, oglądając urządzenie fabryki, nabrać pewności i przekonania, że firma ta daje zupełną rękojmię dokładnego i artystycznego wykonania podjętych prac, z czem ma zaszczyt polecić się tak potrzebującym, jak i miłośnikom sztuki i artystycznego przemysłu.

Magazyny własne bogato zaopatrzone
w Krakowie: Sukiennice Nr. 26,
we Lwowie: Rynek główny Nr. 37,
w Czerniowcach: Rynek, Hotel pod Czarnym Orłem,

polecają po cenach najniższych wyroby z nowego srebra srebrzone czyli z tak zwanego chińskiego srebra, z bronzu i ze srebra prawdziwego 13-ej próby, jako to: **Naczynia i zastawy stołowe, noże, widelce, łyżki, łyżeczki, lichtarze, kandelabry, tace, etażerki, kosze, samowary, cukierniczki, maselniczki i t. d.; przedmioty ozdobne na podarki, kompletne wyprawy ślubne** od najskromniejszych do najwykwintniejszych w dowolnym fasonie z chińskiego srebra i ze srebra prawdziwego; **nakrycia platerowane dla restauracyj, kawiarń i cukierń** są zawsze na składzie, niemniej też alpakowe po cenach fabrycznych.— **Wielki wybór przedmiotów kościelnych,** oraz proszek do czyszczenia srebra i złota.

Przyjmuje się wyroby zużyte **do odnowienia i reperacyi,** oraz do **złocenia, srebrzenia, niklowania** i t. d. 1588 1 5

Avenina gwałtowna trucizna na myszy polne: 1 ko 95 ct., strzelba do wsypywania trucizny w otwory polne 1 złr. — Do nabycia **w aptece „pod złotą głową" M. Pronia w Krakowie, Rynek gł.** 1527 5 0

Instalatorzy do światła elektrycznego i urządzeń dynamicznych.

Pierwszorzędny zakład elektro-techniczny **zamierza nadać** generalne zastępstwo zdolnym instalatorom, lub bardzo obrotnym firmom. — Zgłoszenia w języku niemieckim wraz z podaniem poleceń itp. pod **„Voltampère P. H. 6917"** przyjmuje **Haasenstein & Vogler, Wiedeń, I.** 1629

Piękność niezawodna

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry** i wszelkie wyrzuty, czyniąc płeć piękną, białą. **W Krakowie** skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań upraszą się wyraźnie żądać: „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi". **Słoik 60 centów.** 1235 84 0

Ostatnie Ciągnienie 22 Października.

1. Głów. wygr. 100.000 krn. wart.
2. „ „ 25.000 „ „
3. „ „ 10.000 „ „
gotówką z odciągnięciem 20%.

Losy wiedeńskie po 50 ct.

polecają **w Krakowie:** Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, J. M. Grajower, A. Holzer, Józef Landau, Józef Lauer, A. Raczyński, M. D. Trinkenreich. 1631 1 0

Zdolny pomocnik księgarski

zamiłowany w zawodzie, posiadający dłuższą praktykę, obeznany dokładnie z wszelkiemi czynnościami księgarskiemi i działem nut, gładki w obejściu z publicznością, władający językiem niemieckim, znający zarazem lub możliwie najwcześniej stałą i korzystną posadę. Tylko Panowie odpowiadający powyższym wymaganiom zechcą nadsyłać swe zgłoszenia z podaniem wieku, odpisem świadectw i fotografią — do księgarni pod firmą: **L. Zwoliński i Spółka w Krakowie.** 1493 7 0

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.